

RAPORT

Wyniki monitoringu programów informacyjnych
TVP Info, TVN24, Polsat News, Republika i wPolsce24
rozpowszechnionych 10 września 2025 roku pod kątem
ewentualnego propagowania działań sprzecznych
z polską racją stanu i sprzyjania zachowaniom
zagrożającym bezpieczeństwu



Warszawa, luty 2026 r.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	3
O badaniu	3
Zakres przedmiotowy.....	3
Ustalenie zakresu znaczeniowego terminów ustawowych	4
Polska racja stanu w świetle wybranych, publicznie dostępnych dokumentów o znaczeniu strategicznym	9
CEL MONITORINGU	10
WYNIKI MONITORINGU	12
Analiza.....	12
WNIOSKI.....	35

WSTĘP

O badaniu

W nocy z 9 na 10 września 2025 roku w przestrzeń powietrzną Polski wtargnęło kilkanaście dronów. Rosyjskie (jak się z czasem okazało) drony wleciały do Polski podczas zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę. Nadleciały nad nasz kraj z kierunku Ukrainy oraz Białorusi. Część z nich spadła w różnych częściach Polski, kilka zostało zestrzelonych przez polskie i sojusznicze samoloty wojskowe.

Było to bezprecedensowe wydarzenie w historii naszego kraju, było to też poważnym wyzwaniem dla mediów. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zleciła badanie, jak tę nadzwyczajną sytuację relacjonowały elektroniczne środki masowego przekazu pod kątem realizacji art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji (***Audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym...***) oraz art. 18 ust. 3 (***Audycje lub inne przekazy nie mogą sprzyjać zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu***).

Monitoringowi poddano pełną dobę emisji programów informacyjnych pn. *TVP Info, TVN24, Polsat News, Republika* i *wPolsce24* (dalej także jako: programy), tj. w każdym przypadku 24 godziny ich rozpowszechniania, od północy z 9 na 10 września do godz. 0.00 z 10 na 11 września 2025 roku. Oznacza to, że monitorowana próba objęła zarówno programy emitowane na żywo 10 września, jak również emisję ich powtórek z dnia poprzedniego tak, aby możliwe było ustalenie kiedy i w jakim sposób w danym programie zaczęto informować o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie bezzałogowce.

Zakres przedmiotowy

Łącznie monitoringiem objęto 120 godzin emisji programów. Warto zaznaczyć, że tego dnia temat wtargnięcia dronów był jedynym tematem poruszonym na antenach. W wyniku analizy wyodrębniono z programów – zgodnie z celem monitoringu – ich poszczególne elementy: audycje informacyjne, w szczególności serwisy, relacje reporterskie oraz audycje publicystyczne, w tym komentarze, wywiady i dyskusje. Następnie weryfikowano, czy dana audycja lub jej części składowe (np. zapowiedź, belka, pasek informacyjny, wypowiedź gościa audycji, komentarz dziennikarza, grafika lub obraz) zawierają środki językowe lub wizualne służące w szczególności:

- propagowaniu określonego typu działań, np. zagrażających bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu (m.in. poprzez sianie paniki i podważania działań organów władzy publicznej);
- sprzyjaniu zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu (np. bagatelizowanie zagrożenia, zachęcanie do poszukiwań zestrzelonych dronów na własną rękę);
- negowaniu faktów, zwłaszcza pochodzących z oficjalnych źródeł, takich jak komunikaty służb oraz wystąpienia najwyższych przedstawicieli władzy publicznej, i ukierunkowaniu emocji odbiorców w stronę braku zaufania wobec instytucji państwa (m.in. wojska i policji).

Ustalenie zakresu znaczeniowego terminów ustawowych

Art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji określa ogólne standardy treści zawartych w audycjach lub innych przekazach rozpowszechnianych w programach radiowych i telewizyjnych. Standardy te związane są m.in. z poszanowaniem porządku prawnego, polskiej racji stanu, moralności i dobra społecznego, dlatego zgodnie z treścią normy zawartej w ust. 1 przedmiotowego artykułu ustawy:

Audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub przemocy lub dyskryminujących ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną lub nawołujących do popełnienia przestępstwa o charakterze terrorystycznym. Z kolei art. 18 ust. 3 ustawy stanowi, że: ***Audycje lub inne przekazy nie mogą sprzyjać zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu oraz zachowaniom zagrażającym środowisku naturalnemu.***

Jednocześnie należy podkreślić, że na gruncie ustawy „**propagowanie działań**” zakazanych **normą z art. 18 ust. 1** rozumiane jest w orzecznictwie szeroko. Przyjmuje się, że propagowanie powyższych działań **następuje wówczas, gdy dana audycja lub przekaz zawiera treści wsparte odpowiednią formą wyrazu, zachęcającą do zaprezentowanych w audycji działań lub sprawia, że tego rodzaju działania, poglądy i postawy odbiorca może uznać za właściwe**, godne naśladowania (zob. wyr. SN z dnia 2 lipca 2013 r., sygn. akt III SK 42/12, Legalis). Z kolei **sprzyjanie zachowaniom zagrażającym**, o których mowa w art. 18 ust. 3 ustawy, **to nie tylko zachęcanie, ale też oddziaływanie**

pośrednie, będące wynikiem prezentowania danych treści czy też zachowań jako zasługujących na naśladowanie¹.

Przytoczone przepisy mają charakter dyrektywny, zawierają zwroty niedookreślone i w większości wysoce ocenne, dlatego decydujące znaczenie przy rozstrzygnięciu, czy doszło do propagowania lub sprzyjania określonym zachowaniom, ma całościowy charakter przekazu zawartego w audycji i – wspomniana już powyżej – forma jej wyrazu. Ponadto, odpowiedzialność nadawcy za propagowanie wspomnianych działań lub sprzyjanie określonym zachowaniom wynika z art. 13 ust. 1 ustawy, zgodnie z którym nadawca kształtuje program samodzielnie i ponosi odpowiedzialność za treść programu oraz audycji i innych przekazów, stanowiących jego składowe, niezależnie od odpowiedzialności i intencji innych osób, np. twórców danej audycji (zob. wyr. SO z dnia 14 sierpnia 2013 r. sygn. akt XX GC 757/12 oraz wyr. SA z dnia 20 sierpnia 2014 r., sygn. akt VI ACa 1740/13). Należy również pamiętać, że jakkolwiek szeroko zdefiniujemy „działania”, tak przedstawianie informacji lub opinii na dany temat może nie wyczerpywać pojęcia „działań”, w szczególności, jeśli informacja jest rzetelna, a – w przypadku publicystyki – opinie są formułowane z uwzględnieniem różnych okoliczności i na tyle szeroko, że odbiorca otrzymuje dane potrzebne do oceny, czy przekazywaną informację uznaje za wiarygodną lub, czy z formułowaną w przekazie opinią zgadza się lub nie. Na przykład, w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (np. wyrok z dnia 25 maja 1992 r. ws. Thorgeirson pko. Islandii) przyjęto, że im bardziej szczegółowe jest przedstawienie okoliczności sprawy, tym większą swobodę ma publicysta w formułowaniu opinii, co więcej: dopuszczalne jest wyrażanie opinii nawet obraźliwych, jeśli były poprzedzone rzetelnym przedstawieniem okoliczności je uzasadniających.

W doktrynie wskazuje się również, że standardy określone w przepisach art. 18 ustawy stanowią przejawy ograniczenia wolności wypowiedzi medialnej². W związku z tym, przy ocenie ewentualnego naruszenia tych standardów, a w tym konkretnym przypadku: ocenie spełnienia wymogu propagowania działań sprzecznych z racją stanu i sprzyjania zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu, czyli w przypadku rozstrzygania jednoznaczności naruszenia, zawsze należy ważyć,

¹ S. Piątek (red.), W. Dziomdziora, K. Wojciechowski, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2014, dostęp online: Legalis C.H.BECK.

² A. Niewęglowski (red. nauk.), K. Chałubińska-Jentkiewicz, M. Chrzanowski, T. Demendecki, T. Drab, E. Duda-Staworko, M. Konstankiewicz, G. Kozieł, W. Lis, G. Lubeńczuk, A. Niewęglowski, D. Ossowska-Salamonowicz, S. Patyra, M. Salamonowicz, J. Sobczak, G. Tylec, C. Zapła, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, s. 276.

zgodnie z zasadą proporcjonalności³, czy poświęcone dobro (w tym przypadku ograniczenie wolności wypowiedzi poprzez zakaz emisji określonych treści) pozostaje we właściwej proporcji do osiągniętego efektu, np. zabezpieczenia interesu publicznego, który KRRiT, jako konstytucyjny organ władzy publicznej odpowiedzialny za sektor audiowizualny, jest zobowiązana chronić.

Jak już zauważono ustawa nie definiuje ani racji stanu wskazanej w art. 18 ust. 1, ani treści sprzyjających zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu, o których mowa w art. 18 ust. 3. Według słownika PWN racja stanu to *pojęcie powstałe w starożytnym Rzymie (ratio status) związane z uznaniem dobra, interesu i potrzeb państwa za wartość nadrzędną, wytyczną działania nie tylko organów państwowych, ale i obywateli*. Terminy powyższej definicji w postaci „dobra”, „interesu” i „potrzeb” można uznać za synonimiczne - ponieważ „racja stanu” w tym rozumieniu jest częścią systemu prawa pozytywnego, należy zaznaczyć, że chodzi tu o kategorie znajdujące oparcie w systemie prawa, a nie pojmowane subiektywnie.

W doktrynie prawa powszechnie przyjęty jest podział na interes publiczny oraz prywatny, racja stanu będzie zatem mieściła się w kategorii interesu publicznego. Można zatem stwierdzić, że racją stanu jest po pierwsze istnienie państwa (zachowanie jego niepodległości), nienaruszalność jego terytorium. Do racji stanu należy zaliczyć także zachowanie jego ustroju, w szczególności charakteru demokratycznego państwa prawnego (zob. art. 2 Konstytucji RP).

W poszukiwaniu ustalenia treści pojęcia „racji stanu” warto odnieść się do prawa karnego. Po pierwsze, jest to tzw. prawo „granic” piętnujące najpoważniejsze naruszenia, po drugie, z zakazów prawa karnego w świetle jego ochronnej funkcji można – a contrario – ustalić przedmiot ochrony, tj. należy zwrócić uwagę na systematykę Kodeksu karnego, gdzie znajdują się kategorie przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, przeciwko obronności, a także przeciw bezpieczeństwu powszechnemu, przestępstw przeciwko wyborom i referendum oraz przeciwko pokojowi, ludzkości oraz przestępstwa wojenne.

Innym punktem odniesienia będzie prawo międzynarodowe, w szczególności Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, która przewiduje klauzulę ograniczenia z uwagi *na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób*.

³ S. Piątek (red.), W. Dziomdziora, K. Wojciechowski, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2014, dostęp online: Legalis C.H.BECK.

Wydaje się zatem, że najbliższe zakresowi pojęcia racja stanu – choć niewyczerpujące znaczenia tego terminu, ale jednak niewątpliwie stanowiące jego część – jest pojęcie bezpieczeństwa państwa w rozumieniu wspomnianych powyżej norm prawa karnego i prawa międzynarodowego. W ujęciu doktryny jest to: (...) *stan, w którym brak jest zagrożeń dla istnienia państwa jako całości oraz dla jego demokratycznego rozwoju* (K. Wojtyczek, *Granice ingerencji...*, s. 184). Rozważając przesłankę bezpieczeństwa państwa, trzeba zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, pojęcie „bezpieczeństwa państwa” konstytucja odnosi zarówno do sytuacji zewnętrznej, jak i do wewnętrznej. Ograniczenia wolności i praw, oparte na tej przesłance, mogą więc znajdować uzasadnienie nie tylko w zagrożeniach zewnętrznych (wynikających z agresywnych działań lub zamierzeń innych państw), ale także w zagrożeniach wewnętrznych, pod warunkiem, że osiągną one taki rozmiar, że dotkną podstaw bytu państwa, integralności jego terytorium, losu jego mieszkańców lub istoty systemu rządów. Zagrożenia o mniejszej wadze trzeba natomiast traktować jako odnoszące się do porządku publicznego. Po drugie, zapewnienie bezpieczeństwa państwa nie może ograniczać się do zwalczania zagrożeń, które się już zaktualizowały, ale wymaga podejmowania działań prospektywnych przygotowujących państwo na wystąpienie takich zagrożeń bądź pozwalających na ich uniknięcie. W szczególności wymaga to stworzenia odpowiedniego potencjału obronnego, a więc legitymowane są ograniczenia wolności i praw z tym związane. Po trzecie, bezpieczeństwo państwa obejmuje także brak zagrożeń dla funkcjonowania jego instytucji ustrojowych. Wskazuje się, że chodzi tu o „wolność od zagrożeń dla istnienia państwa demokratycznego” (K. Wojtyczek, *Granice ingerencji...*, s. 184), a więc zwłaszcza od zmiany przemocą istniejącego ustroju konstytucyjnego (wynika to też pośrednio z art. 13)⁴.

Wprowadzone pojęcie bezpieczeństwa państwa pozwala ująć polską rację stanu zarówno w najszerszym możliwym ujęciu – jako dobro demokratycznego państwa polskiego⁵, jak też wąsko – jako zespół działań w polityce zagranicznej i wewnętrznej zapewniający krajowi suwerenność i możliwe najlepsze warunki rozwoju narodowego⁶. Niezależnie jednak od sposobu ujęcia powyższego terminu jest to dobro, którego ochrona przed propagowaniem w programach radiowych lub telewizyjnych działań z nim sprzecznych jest konieczna dla bezpieczeństwa (w tym obronności państwa) i porządku publicznego, z uwagi na fakt, że bezpieczeństwo oraz porządek publiczny stanowią relewantne wartości w kontekście zakazu propagowania działań sprzecznych z polską racją stanu sformułowanego w art. 18 ust. 1 ustawy.

⁴ L. Garlicki Leszek (red.), M. Zubik (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II*, wyd. II, s. 34.

⁵ S. Piątek (red.), W. Dziomdziora, K. Wojciechowski, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2014, dostęp online: Legalis C.H.BECK.

⁶ J. Sobczak, *Radiofonia i telewizja. Komentarz do ustawy*, Zakamycze 2001, s. 252.

Wspomniane w art. 18 ust. 3 pojęcie bezpieczeństwa jest również terminem wieloznacznym i wielopoziomowym. W ujęciu słownikowym „bezpieczeństwo” oznacza po prostu stan niezagrożenia. Natomiast w ujęciu konstytucyjnym jest to część składowa dobra wspólnego wszystkich obywateli RP. Tak rozumiane bezpieczeństwo – co już zauważono powyżej – jest jedną z najistotniejszych wartości chronionych konstytucyjnie, o czym przesądza zarówno treść art. 5 Konstytucji RP, zgodnie z którym: *Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli (...)*, jak również systematyka samej ustawy zasadniczej. Bezpieczeństwo zostało bowiem uznane w ustawie zasadniczej za rodzaj dobra wspólnego o tak szczególnym znaczeniu, że art. 31 ust. 3 Konstytucji RP dopuszcza ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, o ile ograniczenia te ustanawiane są w ustawie, a ich wprowadzenie jest konieczne w demokratycznym państwie, m.in. dla bezpieczeństwa jego obywateli lub porządku publicznego.

Bez wątpienia zatem ochrona dobra wspólnego wszystkich obywateli, jakim – wedle art. 1 Konstytucji RP – jest Rzeczpospolita Polska, dotyczy w szczególności bezpieczeństwa, ale także obronności państwa. Zgodnie z naukami o bezpieczeństwie termin „bezpieczeństwo” jest znacznie szerszy znaczeniowo niż „obronność”, która stanowi po prostu dziedzinę bezpieczeństwa obejmującą zintegrowane przeciwstawianie się zagrożeniom polityczno-militarnym przy wykorzystaniu wszystkich wojskowych i cywilnych zasobów państwa. Oczywiście, zapewnieniu bezpieczeństwa i obronności państwa służą m.in. Siły Zbrojne RP, co wprost wynika z art. 26 ust. 1 Konstytucji RP, jednak zadania państwa określone w art. 5 ustawy zasadniczej, w tym ochrona bezpieczeństwa obywateli, powinny być realizowane przez wszystkie organy władzy publicznej i instytucje publiczne, o ile pozwalają im na to przyznane kompetencje i przepisy. Obowiązkiem KRRiT, jako konstytucyjnego organu władzy publicznej odpowiedzialnego za sektor audiowizualny, jest zatem ochrona bezpieczeństwa i obronności państwa w radiofonii i telewizji, w granicach wyznaczonych przepisami ustawy.

Działań koniecznych do ochrony bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa w programach radiowych lub telewizyjnych, nie należy utożsamiać z interesem aktualnej większości politycznej, ani aktualnym stanowiskiem władz publicznych⁷. Mając więc na uwadze fakt, że **bezpieczeństwo, w tym również obronność państwa i ochrona bezpieczeństwa obywateli są relewantnymi wartościami racji stanu, można przyjąć, że treści sprzeczne z racją stanu to treści prezentujące jako słuszne lub godne naśladowania działania lub zachęcające do działań rażąco godzących w dobro**

⁷ S. Piątek (red.), W. Dziomdziora, K. Wojciechowski, *Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2014, dostęp online: Legalis C.H.BECK.

demokratycznego państwa polskiego, mogących zagrazać jego bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Polska racja stanu w świetle wybranych, publicznie dostępnych dokumentów o znaczeniu strategicznym

Przenosząc te rozważania na grunt dokumentów o znaczeniu strategicznym dla Polski warto podkreślić, że już przed pełnoskalową agresją Rosji na Ukrainę, w opublikowanej na stronach Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP *Strategii Polskiej Polityki Zagranicznej 2017-2021*⁸, w dziale dotyczącym bezpieczeństwa, wskazano m.in., że: *Środowisko bezpieczeństwa Rzeczypospolitej uległo poważnemu pogorszeniu w wyniku aneksji Krymu przez Rosję oraz sprowokowanego przez nią konfliktu we wschodniej Ukrainie. Wojna, agresja przeciw sąsiednim suwerennym państwom, pogwałcenie integralności terytorialnej powróciły w tej skali i tak otwarcie do europejskiego krajobrazu politycznego po raz pierwszy od II wojny światowej (...).* Wyraźnie zatem widać, że podstawowym zagrożeniem dla politycznych i gospodarczych interesów RP były i są agresywne działania Rosji (rozumiane nie tylko jako użycie środków militarnych, ale także stosowanie nacisków polityczno-gospodarczych oraz elementów wojny hybrydowej, np. w postaci dezinformacji). Z kolei, w informacji Ministra Spraw Zagranicznych o celach polskiej polityki zagranicznej na lata 2024-2025 podkreślono, że priorytetowe dla bezpieczeństwa Polski jest dalsze wszechstronne wsparcie Ukrainy w jej walce z Rosją, wzmacnianie sojuszu transatlantyckiego z wiodącą rolą Stanów Zjednoczonych, a także harmonizacja działań NATO i Unii Europejskiej w sferze obronnej. Za działania obniżające poziom bezpieczeństwa Polski ponownie uznano m.in. dezinformację. Przyjęta przez Radę Ministrów 25 lipca br. nowa *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*⁹ nie zmienia przyjętych w poprzednich dokumentach założeń. Nadal jako największe zagrożenie dla bezpieczeństwa RP i jej obywateli traktuje agresję Rosji na Ukrainę, a działania Federacji Rosyjskiej określa jako zwiększające ryzyko bezpośredniej agresji militarnej na Polskę i inne państwa NATO.

⁸ *Strategia Polskiej Polityki Zagranicznej 2017-2021*, dostęp z dnia 28 kwietnia 2022 r.,: <https://www.gov.pl/attachment/8196524f-687b-40e6-aca8-82c53ff8e6db>

⁹ Najważniejsze założenia *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, dostęp online 16 września 2025 r.: <https://www.gov.pl/web/premier/strategia-bezpieczenstwa-narodowego-rzeczypospolitej-polskiej>

CEL MONITORINGU

Mając na względzie wskazany powyżej zakres znaczeniowy terminów przyjęto, że identyfikacja w monitorowanych programach informacyjnych wątków tematycznych, które mogą dotyczyć treści zakazanych, o których mowa w art. 18 ust. 1 i 3 ustawy telewizji (***Audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym oraz Audycje lub inne przekazy nie mogą sprzyjać zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu***), powinna posłużyć wyodrębnieniu w szczególności tych audycji lub przekazów, które ewentualnie propagowałyby poprzez zawarte w nich treści i całościową formę ich wyrazu (zwłaszcza wykorzystane elementy perswazyjne) działania, m.in.: siejące panikę w związku z naruszeniem z 9 na 10 września 2025 r. przez rosyjskie drony polskiej przestrzeni powietrznej, budujące przekonanie o bezcelowości przeciwstawiania się zagrożeniu związanym z ich pojawieniem się i tym samym wzbudzające niepokój społeczny, czy bagatelizujące samo zagrożenie i narażające obywateli na niebezpieczeństwo uszczerbku na zdrowiu lub utraty życia. W zakres tak rozumianych treści wchodziłaby również dezinformacja, np. w postaci celowego negowania źródeł zagrożenia dla bezpieczeństwa RP. W tym aspekcie należy jednak poczynić co najmniej dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 marca 2025 r. (sygn. akt VII Aga 1090/24), *samo nawiązanie do określonych zachowań w audycji bez wyrażenia przez nadawcę aprobaty dla tych zachowań, a jedynie w celu wywołania dyskusji nad nimi, nie może być kwalifikowane jako propagowanie tych zachowań w rozumieniu art. 18 ust. 1 ustawy*. Po drugie, jak zauważył Sąd Apelacyjny, przepisy ustawy nie definiują treści dezinformacyjnych i nie zawierają przesłanek uprawniających Organ do weryfikowania prawdziwości przedstawianych faktów. Zatem rozważanie ewentualnej odpowiedzialności nadawców za rozpowszechnienie treści dezinformujących opinię publiczną wydaje się możliwe na gruncie ustawy o radiofonii i telewizji jedynie w przypadku, gdy stanowią one składową propagowania działań sprzecznych z art. 18 ust. 1 lub naruszających zakaz sformułowany w art. 18 ust. 3 ustawy. Przy czym, w ślad za wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 listopada 2021 r. (sygn. akt VII Aga 346/19) należy podkreślić, że *o tym czy spełniona jest przesłanka propagowania decyduje skutek, czyli sposób w jaki program oddziałuje na odbiorców, a nie to jakie intencje przyświecały jego autorom*. Ponadto, jak stwierdził Sąd Najwyższy w postanowieniu z 30 kwietnia 2021 r. (I CSK 679/20, Legalis), *prawo do publicznego, bieżącego komentowania wydarzeń stanowi jeden z zasadniczych filarów społeczeństwa obywatelskiego i nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane są za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój, kwestionując ustalony porządek*.

Ujemne wypowiedzi ocenne nie podlegają testowi prawdy i uznaje się je za dopuszczalne, jeżeli krytyka leży w interesie publicznym i jest rzetelna.

Mając na względzie poczynione uwagi i zastrzeżenia objęte monitoringiem programy telewizyjne relacjonujące atak dronów na Polskę (*TVP Info, TVN24, Polsat News, Republika i wPolsce24*) analizowano nie tylko pod względem ich treści, ale – zgodnie z poglądami doktryny i orzecnictwem SN – także formy (np. paski informacyjne, sposób zachowania dziennikarzy i ich gości, wykorzystanie grafik) jako często decydującej w przekazie telewizyjnym o całościowym wyrazie i charakterze danej audycji. Samo bowiem wypowiadanie opinii i komentarzy podczas trwania audycji bez przedstawiania treści zakazanych w art. 18 ust. 1 i 3 ustawy w pozytywnym świetle, tj. jako takich, które z uwagi na zastosowane w danej audycji zabiegi formalne zachęcałyby odbiorców do podjęcia określonych działań, czy też do określonego typu zachowań, a tym samym propagowały również poprzez formę treści zakazane w rozumieniu ustawy, może nie stanowić przesłanki wystarczającej do stwierdzenia naruszenia.

WYNIKI MONITORINGU

Jak już wspomniano, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zleciła monitoring programów informacyjnych pn. *TVP Info*, *TVN24*, *Polsat News*, *Republika* i *wPolsce24* (dalej także jako: programy), dotyczący relacjonowania w tych programach przebiegu ataku dronów na Polskę, a zwłaszcza ustalenia: kiedy i w jaki sposób zaczęto informować o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej, jak informowano o wydarzeniach w ciągu całego dnia po ataku, czy i w jaki sposób prezentowano reakcje polskich władz, komunikaty odpowiednich służb dla mieszkańców terenów, na które spadły drony, informacje o poszukiwaniach bezzałogowców oraz rekomendacje postępowania w przypadku odnalezienia dronów oraz komentarze krajowych i zagranicznych ekspertów.

Analiza

Pierwsze doniesienia

Pierwsze naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony odnotowano 9 września około godziny 23.30, a ostatnie - 10 września 2025 r. o godz. 6.30.¹⁰ W czasie, w którym do redakcji monitorowanych programów zaczęły spływać początkowe informacje na temat kolejnego zmasowanego ataku rosyjskich dronów i rakiet na Ukrainę i – powiązanego z nim działania polskich sił powietrznych oraz możliwego przekroczenia polskiej przestrzeni powietrznej przez drony, tj. przed godziną pierwszą w nocy 10 września, tylko *Republika* nadawała program na żywo. Na antenach pozostałych stacji emitowano powtórki audycji z dnia poprzedniego.

TVP INFO

Niemniej to w programie *TVP Info* od godz. 0.49, gdy powtarzano wydanie serwisu „19.30”, zaczęły się najpierw pojawiać – na czerwonym pasku – informacje dotyczące działań Federacji Rosyjskiej. Na początku informowano o zmasowanym ataku rosyjskich dronów i rakiet na terytorium Ukrainy oraz – standardowych w takiej sytuacji, czyli pojawiania się dronów w zachodniej Ukrainie, w pobliżu granicy z Polską, działaniach Sił Zbrojnych RP. Informacje przekazywane na paskach brzmiały, m.in.: *W nocy z wtorku na środę Ukraina została zaatakowana przez rosyjskie bezzałogowce; Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych: w celu zapewnienia bezpieczeństwa polskiej przestrzeni powietrznej Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił wszelkie niezbędne procedury.* Kolejne

¹⁰ Na podstawie informacji przekazanych przez Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska w Sejmie RP 10 września 2025 r.

informacje wskazywały, że sytuacja eskaluje, a Siły Zbrojne RP osiągnęły stan najwyższej gotowości w zakresie aktywacji systemów obrony powietrznej i rozpoznania radiolokacyjnego (*Dowództwo Operacyjne: w naszej przestrzeni operują polskie i sojusznicze statki powietrzne, a naziemne systemy obrony powietrznej i rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan najwyższej gotowości*). Wreszcie treść ostatniego paska informacyjnego z godz. 0.49 wskazywała już na możliwość zaistnienia sytuacji nadzwyczajnej, tj. wtargnięcia rosyjskich dronów w przestrzeń powietrzną Polski - *Reuters: ukraińskie siły powietrzne ostrzegły, że rosyjskie drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną w rejonie Zamościa*. Informacje na paskach pochodzące z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych (które – co trzeba zaznaczyć – nie wskazywały czyje drony wleciały do Polski) oraz agencji Reuters pojawiały się także w kolejnych minutach programu podczas powtórkowych emisji innych audycji, niekiedy w nieco zmodyfikowanej formie, np. *Reuters: ukraińskie siły powietrzne ostrzegły, że rosyjskie drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną* (godz. 2.00). Dochodziły również nowe, m.in.: *Dowództwo Operacyjne: działania te mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej i ochronę obywateli, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonego obszaru*. O godzinie 3.43 na pasku pojawiła się informacja, która mogła wskazywać, że naruszenia polskiej przestrzeni przez rosyjskie drony nie było albo nie jest potwierdzone: *Reuters: wcześniej ukraińskie siły powietrzne ostrzegły, że rosyjskie drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną; komunikat został jednak usunięty z komunikatora Telegram przez siły powietrzne Ukrainy*. Oficjalne potwierdzenie faktu wtargnięcia bezzałogowców w polską przestrzeń powietrzną nastąpiło w *TVP Info* o godz. 4.01, gdy na jednym z kolejnych pasków przekazano informację Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ) o treści: *Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych: w trakcie ataku Federacji Rosyjskiej wykonującej uderzenia na obiekty znajdujące się na terytorium Ukrainy, nasza przestrzeń powietrzna została wielokrotnie naruszona przez obiekty typu dron*. Dalej informowano o podjęciu działań przeciw agresji: *Dowództwo Operacyjne: trwa operacja której celem jest identyfikacja i neutralizacja obiektów; Dowództwo Operacyjne: na polecenie Dowódcy Operacyjnego zostało użyte uzbrojenie i trwają czynności służb mające na celu odnalezienie zestrzelonych obiektów*, a także przekazano apel o pozostanie w domach oraz komunikat o najbardziej zagrożonych województwach: *Dowództwo Operacyjne: cały czas trwa operacja wojska i apelujemy o pozostanie w domach; najbardziej zagrożonymi rejonami są województwa Podlaskie, Mazowieckie i Lubelskie*. Na paskach informowano również o bieżącym monitorowaniu sytuacji przez DORSZ i gotowości do natychmiastowej reakcji wojska (*Dowództwo Operacyjne monitoruje bieżącą sytuację a podległe siły i środki pozostają w pełnej gotowości do natychmiastowej reakcji*). Na paskach, począwszy od godz. 4.00, obok komunikatów DORSZ powoływano się również na inne polskie (MON, BBN etc.) i zagraniczne źródła. Np. informację o zamknięciu przestrzeni powietrznej nad czterema polskimi lotniskami (Chopina, Modlin, Lublin,

Rzeszów-Jasionka) podano powołując się na komunikat amerykańskiej Federalnej Administracji Lotnictwa, z odesłaniem do strony internetowej TVP.Info: *Amerykańska Federalna Administracja Lotnictwa: cztery polskie lotniska: lotnisko Chopina w Warszawie, Warszawa-Modlin, Rzeszów-Jasionka oraz lotnisko w Lublinie - zostały zamknięte z powodu „nieplanowanej działalności militarnej mającej związek z zapewnieniem bezpieczeństwa państwa”. Więcej na TVP.info.* Przejście programu w tryb wydania specjalnego opisano w dalszej części raportu.

TVN24

W programie TVN24 od godz. 0.54 10 września, w trakcie nadawania audycji powtórkowych, rozpowszechniano - w zapętleniu i z oznaczeniem „Pilne” - szereg modyfikowanych na bieżąco pasków informacyjnych, początkowo wskazując jako źródło przekazywanych informacji ogólnie wojsko lub DORSZ, np. *Wojsko podaje, że Federacja Rosyjska wykonuje kolejne zmasowane uderzenia na obiekty znajdujące się na terytorium Ukrainy; W naszej przestrzeni operują polskie i sojusznicze statki powietrzne – komunikat Dowództwa Operacyjnego RSZ; Dowództwo Operacyjne RSZ: W polskiej przestrzeni powietrznej operują polskie i sojusznicze statki powietrzne; Wojsko zapewnia, że te działania mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane; Wojsko: działania mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej i ochronę obywateli.* Po godz. 1.00, powołując się na agencję Reuters, przytaczającą z kolei ostrzeżenie ukraińskich sił powietrznych, zasygnalizowano, że rosyjskie drony weszły w polską przestrzeń powietrzną (*Reuters: Ukraińskie siły powietrzne ostrzegły, że rosyjskie drony weszły w polską przestrzeń powietrzną, godz. 1.47*), a po godz. 3.00, opierając się na nieoficjalnych ustaleniach PAP, a następnie komunikacie amerykańskiej Federalnej Administracji Lotnictwa, przekazano, że przestrzeń powietrzna nad czterema polskimi lotniskami została zamknięta (*PAP nieoficjalnie: zamknięta przestrzeń powietrzna nad lotniskami w Rzeszowie, Lublinie, Warszawie i Modlinie – godz. 3.19; Przestrzeń powietrzna nad lotniskami w Rzeszowie, Lublinie, Warszawie i Modlinie – zamknięta; Powodem ma być nieplanowana działalność militarna – podała amerykańska Federalna Administracja Lotnictwa – godz. 3.31*). Podobnie jak w przypadku TVP Info informację o pojawieniu się na polskim niebie rosyjskich bezzałogowców i ich neutralizacji potwierdzono oficjalnie po godz. 4.00, emitując komunikaty pochodzące m.in. z DORSZ (o wielokrotnym naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej typu dron) oraz od Premiera RP: *Premier: Wojsko użyło uzbrojenia przeciwko obiektom. Jestem w stałym kontakcie z Prezydentem* (godz. 4.46). Przejście programu w tryb wydania specjalnego opisano w dalszej części raportu.

REPUBLIKA

Telewizja *Republika* poinformowała widzów o rosyjskiej agresji wobec Polski o godz. 0.59, a więc kilka minut po tym jak na paskach w TVP Info oraz TVN24 pojawiły się doniesienia agencji Reuters na ten temat. Jednak jako jedyna wśród monitorowanych programów zrobiła to w trakcie emisji na żywo audycji „*Republika nocą*”, w której grono dziennikarzy stacji zazwyczaj omawia i podsumowuje najważniejsze wydarzenia mijającego dnia lub tygodnia. Prowadzący wydanie Jakub Maciejewski przerwał dyskusję o bieżących sprawach polityczno-społecznych i poinformował pozostałych dziennikarzy w studiu (Aleksandrę Gołdę, Agnieszkę Borkowską i Marcina Bąka): *Słuchajcie, mamy w ostatniej chwili bardzo niepokojące informacje z oficjalnych ukraińskich mediów. Już polscy eksperci zaczynają to omawiać. W strefę powietrzną Polski miały wlecieć, już nie jeden, ale kilka dronów rosyjskich w okolicach Zamościa. Już, tutaj czytam na bieżąco, nasze służby, nasze wojsko śledzi trajektorię, obserwuje sytuację. Ja teraz odwołuję się do także polskich oficjalnych danych. Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych... no, nawet po, a nie dobrze... w języku polskim informuje o tym, że mamy do czynienia z prowokacją rosyjskich służb i dopowiedzmy do tego, że na terenie Białorusi rozpoczynają się właśnie... Marcin Bąk dopowiedział, że chodzi o manewry „Zapad”, a Jakub Maciejewski kontynuował: *Tak, wielkie manewry wojskowe, rosyjsko-białoruskie. I dalej zaapelował do widzów m.in. o spokój i zwrócił uwagę, że użycie dronów przez Federację Rosyjską może być częścią rosyjskiej prowokacji wobec Polski: Więć tu są poważne rzeczy. Te informacje są potwierdzone przez polskie też Dowództwo Operacyjne. Oczywiście, apelujemy też i o spokój, i nie ma powodów na razie, by obawiać się o czyjeś życie. Rosjanie lubią prowokacje. Lubią straszyć. Lubią kwestionować obronność swojego przeciwnika. Mamy bardzo dobry sprzęt wojskowy. Mamy obecność amerykańską w Polsce. Znakomite kadry w armii i dobrze, że sytuacja jest pod kontrolą. Marcin Bąk zaznaczył (ok. godz. 1.01), że czułby się spokojniejszy gdyby Siły Zbrojne RP odpowiedziały na ten rodzaj prowokacji w sposób zdecydowany: Ale... wiesz Kuba, uspokoiłbym się bardziej, gdybyś zamiast tej informacji: nasze służby śledzą te drony, przeczytał: nasze służby zastrzeliły wszystkie od razu. To byłbym spokojniejszy, bo wtedy mielibyśmy taki jasny sygnał, że nie tylko mamy ten sprzęt, ale wiemy, jak go używać. I nie wahamy się go użyć w takich sytuacjach. Może już czas najwyższy zacząć zestrzeliwać te drony po prostu? Z kolei Jakub Maciejewski omówił komunikat DORSZ o współdziałaniu polskich i sojuszniczych sił powietrznych oraz zaapelował do widzów o czujność z związku z możliwą dezinformacją, zwłaszcza w mediach społecznościowych, i korzystanie ze sprawdzonych źródeł informacji: (...) w celu zapewnienia bezpieczeństwa polskiej przestrzeni powietrznej - piszą na oficjalnej stronie Dowództwa Operacyjnego - Dowódca Operacyjny uruchomił wszystkie niezbędne procedury. W naszej przestrzeni operują polskie i sojusznicze statki powietrzne, a naziemne systemy obrony powietrznej i rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan**

najwyższej gotowości. Działania te mają charakter prewencyjny i są ukierunkowane na zabezpieczenie przestrzeni powietrznej i ochronę obywateli, zwłaszcza w rejonach przyległych do zagrożonego obszaru. No, i tak jak słusznie się Marcinie uczepliłeś, że Dowództwo Operacyjne monitoruje bieżącą sytuację, no, i w pełnej gotowości. Faktycznie, wolelibyśmy bardziej stanowczej odpowiedzi. Natomiast odnotowujemy, drodzy Państwo, to niebezpieczeństwo. Przez najbliższe dni tych prowokacji może być więcej. To mogą być kolejne szturmy nielegalnych imigrantów na polsko-białoruską granicę. (...) Może być goręcej niż zwykle. Ale też, drodzy Państwo, aktywność w Internecie. Teraz bądźmy szczególnie czujni. Różne informacje czy o prezydencie, czy o premierze bardzo negatywne, z anonimowych kont. Jakies infografiki, które mówią: a to premier coś zrobił, a to prezydent coś zrobił. Tu nie chodzi o opcję polityczną. Mogą się Rosjanie wcielić w sympatyków obu partii, by nas wprowadzić w taką konfuzję, stres. To jest wojna też informacyjna i klikając, drodzy Państwo, niewłaściwe rzeczy w mediach społecznościowych, możecie pomóc po prostu państwu, które Polski bardzo nienawidzi. Dlatego bądźmy w tych dniach szczególnie wyczuleni na prowokacje, kłamstwa. Jeśli już udostępniamy jakieś posty, grafiki to tylko z kont, które znamy, do których mamy pełne zaufanie. Najlepiej robić to po prostu udostępniając informacje mediów, które mają koncesję, które są zarejestrowane. Kilka minut później (ok. godz. 1.08) dziennikarz poszerzył kontekst przekazywanych informacji wskazując na specyfikę prowadzenia wojny przez Rosjan, którzy rozwinęli skalę produkcji tanich dronów możliwych do wykorzystania nie tylko w Ukrainie, ale także na terytorium innych państw przygranicznych: Dodatkowo, niestety, też ta wojna to pokazała i rozwinęła, dobrą technologię i skalę produkcji dronów przez Rosjan. Te drony się sprawdzają w praktyce. Mają bardzo, że tak powiem kolokwialnie, cwane rozwiązania i to, że jesteśmy krajem przygranicznym, no, drodzy Państwo, musimy być świadomi pełnej skali zagrożeń, ale z tym spokojem, że jako państwo jesteśmy nieźle na to przygotowani.

O godz. 1.18 Aleksandra Gołda przekazała kolejną informację, tym razem o zestrzeleniu rosyjskich bezzałogowców nad terytorium Polski i zamknięciu lotniska w Rzeszowie: *Słuchajcie, mamy komunikat. Pilne doniesienia, że kilka rosyjskich dronów zostało zestrzelonych w polskiej przestrzeni powietrznej i tutaj mamy X-a. Łukasz Bok napisał: Ważne, przestrzeń powietrzna wokół lotniska Rzeszów-Jasionka zamknięta. Jakub Maciejewski uzupełnił te doniesienia o szacowaną liczbę zneutralizowanych dronów: Według tych informacji ukraińskich z kolei - do tej pory w polską przestrzeń powietrzną miały wlecieć 4 drony. Dwa w stronę Lublina, dwa w stronę Zamościa. Ale, jak tutaj donoszą te informacje, zestrzelone (...), a Marcin Bąk podsumował: No, wreszcie dobra informacja. W tym czasie nad belką z nazwą programu i zachętą dla widzów do komentowania w serwisie X: „PROGRAM #REPUBLIKANOCA KOMENTUJ NA X.COM” pojawił się pasek oznaczony jako „Pilne” o treści: *Przestrzeń powietrzna wokół lotniska Rzeszów-Jasionka zamknięta.**

Kilka minut później, ok. 1.21, Jakub Maciejewski poinformował o możliwym wlocie dronów do Polski z terytorium Białorusi: ... *Teraz drony z terytorium białoruskiego, tak? No, to jest ewidentne próbowanie, ale też widzę tutaj na podglądzie, że polskie lotnictwo zostało też poderwane, więc Rosjanie zaraz te drony na pewno stracą. Płakać nie będziemy po tym rosyjskim sprzęcie (...)*, a chwilę później (godz. 1.23) zacytował wpis jednego z użytkowników serwisu X wskazujący na intensywność działań obronnych prowadzonych w polskiej przestrzeni powietrznej: *Natomiast Paweł Lex Lemański, który tutaj pisze, że właśnie pochodzi spod Rzeszowa... pisze, że na niebie gęsto – „Po moim niebie latają łobuzy”. No, to dzieje się nad polskim niebem (...)*

O godz. 1.38 do przekazywanej na pasku informacji o zamknięciu lotniska Rzeszów-Jasionka doszedł niepotwierdzony oficjalnie komunikat o zwiększającej się liczbie dronów na polskim niebie: *NIEOFICJALNIE: Kolejne rosyjskie drony naruszyły polską przestrzeń powietrzną. W związku z tym Jakub Maciejewski, ok. godz. 1.42, próbował oszacować liczbę dronów na podstawie doniesień innych mediów, w tym zagranicznych, oraz zaznaczył, że w akcji ich zestrzeliwania biorą udział samoloty F-35: Słuchajcie miasto Zamość jest już na ustach nawet w amerykańskich mediach. Do 9 dronów już miało wlecieć w przestrzeń powietrzną, ale to lotnictwo natowskie, już nie tylko polskie. Miało miejsce pierwsze tankowanie myśliwca F-35 nad Polską, tankowanie w powietrzu, więc te najnowsze technologie trwają. No, to sobie jeśli Rosjanie chcecie podpatrzeć, to popatrzcie na prawdziwą technologię rozwiniętej cywilizacji. Możecie sobie pomarzyć o naszych pralkach, o naszych lodówkach, a o naszych samolotach to nawet sobie pomarzyć nie możecie. Więc obserwujemy to na bieżąco, drodzy Państwo. Zamknięto także przestrzeń powietrzną nad Rzeszowem, bo jest to wyjątkowo strategiczne miejsce. Teraz samoloty cywilne tam się nie mogą pojawić. No, bo będą prawdopodobnie spadały rosyjskie drony zestrzelone przez nasze wojsko tak, żeby nikomu nie zaszkodzić. Ponowił również apel o zachowanie spokoju i nieuleganie dezinformacji: Więc jesteśmy tutaj spokojni. Informacje są bardzo liczne i, proszę Państwa, powtarzamy: ten pojedynek z Rosją jest też pojedykiem psychologicznym, żeby nie ulegać fake newsom i nie ulegać panice. Należymy do najsilniejszego sojuszu na świecie, a Rosja pręży muskuły, bo ciężko jej idzie w czwartym roku wojny z Ukrainą. W tym samym czasie na pasku pojawiła się informacja o operowaniu w polskiej przestrzeni powietrznej samolotów F-35 (Amerykańskie F-35 patrolują wschodnią granicę Polski). Przejście programu w tryb wydania specjalnego opisano w dalszej części raportu.*

POLSAT NEWS

W Polsat News pierwsze informacje o wlocie rosyjskich dronów nad terytorium RP pojawiły się znacznie później. Dopiero o godz. 2.17 telewizja zaczęła wyświetlać u dołu ekranu czerwony pasek,

na którym z oznaczeniem „Pilne” pojawiło się doniesienie z agencji Reuters o ostrzeżeniu pochodzącym od ukraińskich sił powietrznych na temat wejścia rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną. Następnie (ok. godz. 2.19) wyemitowano na pasku informacje na podstawie komunikatu DORSZ o podjęciu przez Dowódcę Operacyjnego RSZ wszystkich niezbędnych procedur mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa na polskim niebie, o operowaniu w polskiej przestrzeni powietrznej rodzimego i sojuszniczego lotnictwa oraz o osiągnięciu przez naziemne systemy obrony powietrznej i rozpoznania radiolokacyjnego stanu najwyższej gotowości. Od tego momentu, w miarę upływu czasu, dochodziły kolejne informacje. Na przykład, kilka minut po godz. 3.00 wyemitowano – opartą na komunikacie amerykańskiej Federalnej Administracji Lotnictwa – informację o zamknięciu czterech polskich lotnisk w związku z *nieplanowaną działalnością militarną* (godz. 3.03) oraz komunikat DORSZ, że akcja polskiego wojska i sojuszników ma związek ze zmasowanym atakiem na Ukrainę (godz. 3.07). Ostatecznie, o godz. 3.59 przekazano na pasku informację DORSZ o identyfikacji i neutralizacji rosyjskich bezzałogowców na terenie Polski, a po godz. 4.00 cytowano m.in. wpis wiceministra obrony narodowej Cezarego Tomczyka o użyciu uzbrojenia przez wojsko i przekazywaniu bieżących informacji w tym względzie najwyższym przedstawicielom władz państwowych – Prezydentowi i Premierowi RP. Przejście programu w tryb wydania specjalnego opisano w dalszej części raportu.

WPOLSC24

Telewizja *wPolsce24* nadawała w godzinach nocnych i wczesnoporannych program powtórkowy nie informując aż do godz. 6.00 o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez drony Federacji Rosyjskiej. Pozostałe cztery programy - między godz. 5.00 a 6.00 - rozpoczęły nadawanie w trybie wydania specjalnego, przekazując na bieżąco informacje o rozwoju sytuacji w kraju w związku z rosyjską agresją, komentarze publicystów, ekspertów ds. bezpieczeństwa i polityków.

Przejście w tryb specjalny

TVP INFO

Najwcześniej tryb specjalny uruchomiła redakcja *TVP Info*. O godz. 5.26 Joanna Dunikowska-Paź poinformowała widzów: *Piąta dwadzieścia sześć. To jest środowy poranek, 10 września. Zaczynamy go wcześniej niż zazwyczaj, a to za sprawą pilnych i niepokojących komunikatów, które pojawiły się dziś w nocy... m.in. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych na platformie X poinformowało i tu cytat: „Uwaga, w trakcie dzisiejszego ataku Federacji Rosyjskiej, wykonującej uderzenia na obiekty znajdujące się na terytorium Ukrainy, nasza przestrzeń powietrzna została wielokrotnie naruszona przez obiekty typu dron. Trwa operacja, której celem jest identyfikacja i neutralizacja obiektów. Na polecenie*

Dowódcy Operacyjnego Rodzaju Sił Zbrojnych zostało użyte uzbrojenie i trwają czynności mające na celu odnalezienie zestrzelonych obiektów. Podkreślamy, że cały czas trwa operacja wojskowa i apelujemy o pozostanie w domach. Najbardziej zagrożonymi rejonami są województwo podlaskie, mazowieckie i lubelskie. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych monitoruje bieżącą sytuację, a podległe siły i środki pozostają w pełnej gotowości do natychmiastowej reakcji". To jest pierwszy komunikat, jaki się pojawił. Izabela Kozdraś jest ze mną. Joanna Dunikowska-Paź - także się z Państwem witam, witamy...

Jednocześnie w obrazie pokazano cytowany przez dziennikarkę komunikat z profilu DORSZ w serwisie X, a następnie kolejne wpisy (m.in. Premiera RP i rzecznika Prezydenta RP) informujące o trwaniu operacji oraz bieżącym informowaniu o jej przebiegu najwyższych przedstawicieli władz państwowych. Obie dziennikarki zwróciły uwagę na konieczność wczytywania się w oficjalne komunikaty władz ze względu na ryzyko dezinformacji. Joanna Dunikowska-Paź: *Dodamy tylko sytuacji ważną informację, że także Ministerstwo Obrony Narodowej za sprawą wiceministra Tomczyka apeluje o to, by wsłuchiwać się i wczytywać. Izabela Kozdraś: W te komunikaty te, które są oficjalne, które są podawane cały czas na bieżąco, bo niestety dezinformacja... Także te komunikaty niepełne pojawiają się w przestrzeni publicznej. Dlatego tu jest apel ze strony m.in. wiceministra obrony narodowej, aby wsłuchiwać się tylko i wyłącznie w te komunikaty, które przekazywane są przez służby, przekazywane są przez resort obrony narodowej, bo to są te wiarygodne komunikaty. No i oczywiście także jest apel do mieszkańców tych terenów, aby mieszkańcy również cały czas byli w gotowości i również słuchali wszystkich poleceń, które przekazywane są na miejscu przez służby. A wiadomo, że ta sytuacja dotyczy takich województw jak województwo mazowieckie, lubelskie oraz podlaskie. Taki przynajmniej jest komunikat, który płynie z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych oraz Ministerstwa Obrony Narodowej.*

POLSAT NEWS

O 5.30 w tryb wydania specjalnego na żywo przeszedł program *Polsat News*, gdy prowadzący audycję „*Nowy dzień z Polsat News*” Bartosz Kwiatek poinformował widzów: *5.30 na zegarach. To jest specjalne wydanie „Nowego dnia z Polsat News”. A to w związku z wielokrotnym naruszeniem polskiej granicy przez drony. To po ataku Rosji na Ukrainę, niestety, nasza przestrzeń została naruszona wielokrotnie. Wojsko użyło siły. Dlatego witamy się z Państwem i zaczynamy specjalne wydanie „Nowego dnia...”*. Karolina Soczewka... Karolina Soczewka: *I Bartosz Kwiatek. Dzień dobry. Będziemy Państwu przekazywać przede wszystkim sprawdzone informacje, bo o to jest też apel służb (...) To, co wiemy opieramy na oficjalnych komunikatach.* Wypowiedziom pary prowadzących – podobnie jak w przypadku *TVP Info* – towarzyszył w obrazie podgląd na komunikat DORSZ, najpierw cytowany za pośrednictwem Interii, a następnie pokazany bezpośrednio w serwisie X na profilu Dowództwa Operacyjnego.

TV REPUBLIKA

Republika rozpoczęła wydanie specjalne od godz. 5.42 – w trakcie nadawania audycji „Wstajemy”. Prowadzący wydanie – wraz z Anną Gerke – Mateusz Nowak zwrócił wówczas uwagę na liczne informacje dotyczące sytuacji w kraju: *Natomiast dzieje się też dużo w tym momencie na świecie. Niestety, dzieje się też coraz więcej nad Polską. Dlatego rozpoczynamy, Szanowni Państwo, specjalne wydanie naszego programu w telewizji „Republika”. Ze względu na wydarzenia, które miały miejsce, które miały miejsce dziś w nocy... Być może już Państwo słyszeli. Natomiast drony naruszyły dzisiaj... rosyjskie drony... Rosjanie przeprowadzili dzisiaj zmasowany atak na Ukrainę. I to rosyjskie drony naruszyły przestrzeń również przestrzeń powietrzną Polski. Poinformowało o tym Dowództwo Operacyjne naszych Sił Zbrojnych. Trwa w tym momencie operacja neutralizacji tych obiektów. Oczywiście, najważniejsze jest to, żeby zachować spokój. Te drony... kilka z nich zapewne... naruszyło polską przestrzeń powietrzną. Natomiast premier i cała... oczywiście polskie służby zapewniają, że jest... jesteśmy bezpieczni.*

TVN24

Wydanie specjalne w TVN24 ruszyło od emisji „Poranka TVN24” o godz. 5.54. Prowadzący wydanie Jan Niedziałek przywitał się z widzami następującymi słowami: *Bezprecedensowe wtargnięcie rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną. Trwa operacja wojska, niektóre z obiektów zestrzelono. Od tych informacji zaczynamy dzisiaj program w TVN24. Taka jest teraz rzeczywistość. W nocy doszło do bezprecedensowej w skali naruszenia przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej. Uruchomiono Siły Zbrojne. Uruchomiono procedury obronne - jak podaje Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych. Premier Donald Tusk pisze o tym, że dostał meldunek od Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych o zestrzeleniu dronów, które wtargnęły w naszą przestrzeń powietrzną i mogły stanowić zagrożenie. Operacja trwa. Są też komentarze międzynarodowe. Na platformie X amerykański, republikański kongresmen Joe Wilson pisze o tym, że Rosja atakuje Polskę irańskimi dronami. Przekazywaniu tych informacji towarzyszyła żółta belka z komunikatem: Wielokrotnie naruszona polska przestrzeń powietrzna, służby w akcji. Szef MON: Samoloty użyły uzbrojenia, do poszukiwań zestrzelonych dronów zaangażowano żołnierzy WOT oraz nocne zdjęcia przemieszczających się pojazdów wojskowych lub policyjnych.*

wPOLSCE24

W programie *wPolsce24* po raz pierwszy o ataku dronów poinformowano o godz. 6.00. Rozpoczynając serwis informacyjny dziennikarka Marzena Kawa stwierdziła: *Poranne wiadomości*

telewizji wPolsce. Marzena Kawa, dzień dobry. Rosyjskie drony zestrzelone nad Polską. Doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej podczas ostrzału Ukrainy przez Rosję. Informacje o dronach jako pierwsze podały media ukraińskie. Nad ranem potwierdził ją także polski rząd. Podkreślamy, że cały czas trwa operacja wojskowa i apelujemy o pozostanie w domach. Najbardziej zagrożonymi regionami są województwo podlaskie, mazowieckie i lubelskie czytamy w komunikacie. Następnie na ekranie zaprezentowano komunikat DORSZ z profilu w serwisie X o zmasowanych uderzeniach na obiekty znajdujące się na terytorium Ukrainy i uruchomieniu przez Dowódcę Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych niezbędnych procedur w celu zapewnienia bezpieczeństwa Polski i operowania na polskim niebie rodzimych i sojusznich statków powietrznych. Temu wprowadzeniu towarzyszyły informacje podawane na belkach o treści: *Atak rosyjskich dronów – masowe naruszenie polskiego terytorium oraz Bronimy naszej przestrzeni*. Od tego momentu, tak jak w pozostałych programach, przekazywano bieżące informacje i komentarze dotyczące naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej.

Podstawowe źródła informacji

Wszystkie redakcje początkowo korzystały przy przekazywaniu wiadomości przede wszystkim z komunikatów kluczowych polityków oraz instytucji (wojsko, policja, urzędy wojewódzkie) zamieszczanych w serwisie X, choć pierwsze doniesienia w godzinach nocnych pochodziły z agencji Reuters i bazowały na ostrzeżeniach przekazywanych przez stronę ukraińską. W tym kontekście dostęp redakcji do mediów społecznościowych i oficjalnych profili przedstawicieli władz oraz służb miał kluczowe znaczenie dla szybkości przekazywania informacji, wzbogacania i weryfikowania ich kontekstu (np. wpisy amerykańskich polityków komentujących atak Federacji Rosyjskiej) przez wszystkie monitorowane stacje telewizyjne.

Należy zaznaczyć, że większość redakcji została w nocy zaskoczona rozwojem sytuacji, bowiem tylko *Republika* wykorzystała nocną emisję, by na żywo w studiu poinformować widzów o charakterze i skali zagrożenia, wprowadzając już wtedy dodatkowe – istotne dla przebiegu sytuacji – konteksty, jak np. wlot dronów ze strony Białorusi, jednocześnie apelując o zachowanie spokoju i nieuleganie ewentualnej dezinformacji w mediach społecznościowych. Telewizja wPolsce24 nie relacjonowała wówczas przebiegu zdarzeń. Natomiast redakcje *TVP Info*, *TVN24* i *Polsat News* ograniczyły swoje relacje w godzinach nocnych do emitowania pasków informacyjnych z nagłówkiem „Pilne”, choć należy podkreślić, że robiły to konsekwentnie aż do uruchomienia wydań specjalnych swoich programów. Natomiast *Republika* po zakończeniu rozpowszechniania na żywo wspomnianej audycji „*Republika noc*”(godz. 01.42) nie przekazywała (nawet w formie pasków) informacji

o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony do chwili rozpoczęcia emisji porannego formatu śniadaniowego „Wstajemy”.

Po uruchomieniu wydań specjalnych programów - w miarę upływu czasu, gdy reporterzy docierali na miejsca zdarzeń (np. upadków szczątków dronów lub zniszczeń jak w przypadku domu w miejscowości Wyryki) - powyższe komunikaty służb i przedstawicieli władz były uzupełniane przez informacje własne redakcji, pochodzące od mieszkańców danej miejscowości czy reprezentantów lokalnych władz. Jednocześnie na bieżąco relacjonowano kluczowe dla kształtowania obrazu sytuacji wystąpienia Prezydenta RP, Premiera RP czy szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego KPRP, a także wystąpienia zagranicznych polityków w tej sprawie, m.in. Przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, Sekretarza Generalnego NATO Marka Rutte oraz wpisy w serwisie X liderów innych państw (np. prezydenta Francji, Ukrainy).

Apele o jedność, zachowanie spokoju i ostrożność

Monitoring wykazał, że we wszystkich programach od momentu przejścia w tryb wydania specjalnego podkreślano bezprecedensową skalę zagrożenia dla bezpieczeństwa RP, wskazując – głównie na podstawie komunikatów DORSZ – na wielokrotne naruszenie polskiej granicy przez obiekty typu dron (pierwszy komunikat DORSZ o naruszeniu polskiej przestrzeni powietrznej o godz. 04.01) oraz zamknięcie przestrzeni powietrznej nad czterema lotniskami w związku z prowadzonymi przez Wojsko Polskie i sojuszników operacjami mającymi na celu neutralizację wrogich obiektów. Zarazem **należy podkreślić, że choć wśród prowadzących wydania specjalne dziennikarzy, zwłaszcza tych, którzy przekazywali pierwsze informacje o wlocie rosyjskich dronów nad terytorium RP, wyczuwalne było napięcie, to nie eskalowano poczucia zagrożenia**, propagując – w ślad za służbami i przedstawicielami władz państwowych – działania oraz postawy, które minimalizowałyby ryzyko uszczerbku na zdrowiu lub utraty życia wśród obywateli. Na przykład, Izabela Kozdraś w programie *TVP Info*, przytaczając treść wpisu rzecznika Prezydenta RP, powiedziała: *Prosimy o zachowanie spokoju oraz przekazywanie tylko komunikatów wojska i służby państwowych. W przypadku natrafienia na fragmenty obiektów prosimy nie podchodzić do nich i poinformować Policję* (ok. godz. 5.30). Z kolei Mateusz Nowak i Anna Gerke w *Republice* podkreślali **jak ważne jest stosowanie się do apeli służb** (godz. 5.44). Mateusz Nowak: (...) *Padło to w komunikacie naszych Sił Zbrojnych: istotne jest to, żeby... żebyśmy faktycznie tutaj zachowali spokój, tak jak było napisane*. Anna Gerke: *I słuchali mądrzejszych od siebie*. Mateusz Nowak: *Słuchali komunikatu, tak jak było napisane. Dokładnie. Tutaj województwo podlaskie, województwo mazowieckie, lubelskie - teoretycznie praktycznie są najbardziej zagrożone, ponieważ rzeczywiście są najbliżej naszej wschodniej granicy. Natomiast zachowajmy, Szanowni Państwo, spokój. Jeżeli takiego,*

jeżeli znajdziemy odłamki, takiego drona, fragment, taki (...) oczywiście nie podchodzimy. Anna Gerke: I natychmiast poinformujemy służby. Mateusz Nowak: Poinformujemy służby, dokładnie tak. Wiemy, że ten atak dzisiaj Rosyjskiej Federacji był naprawdę na Ukrainie zmasowany, że tych dronów były tam dziesiątki, jeżeli nie setki (...). TVN24 przytaczał na pasku m.in. apel Ministra Obrony Narodowej (od godz. 6.00) - Szef MON: W przypadku natrafienia na fragmenty obiektów prosimy nie podchodzić do nich i poinformować Policję, a reporter wPolsce24 Stanisław Pyrzanowski, będąc w drodze do Zamościa, informował, odnosząc się do jednego z komunikatów DORSZ: Ważny apel w tym komunikacie zawarty, żeby zauważając takie szczątki, nie zbliżać się do nich, ponieważ tego typu drony mogą być uzbrojone (...) Niektóre z tych dronów są w taki sposób skonstruowane, że one mają nieduży ładunek wybuchowy, który może razić saperów, którzy przybędą na miejsce, by je rozbroić (ok. godz. 6.21).

Regularnie – w monitorowanych programach – zwracano również uwagę na ryzyko dezinformacji. Na przykład, w *Polsat News* dziennikarz Dawid Styś, opisując komunikaty przekazywane przez przedstawicieli władz i służb, mówił: *Cezary Tomczyk (...) apeluje, by słuchać komunikatów i by czytać tylko te komunikaty, które są sprawdzone, które są oficjalne, wystosowane przez oficjeli, przez jednostki, no, właśnie policji i wojska, także w mediach społecznościowych - z oficjalnego konta, bo bardzo dużo dezinformacji może się pojawiać. Słyszeliśmy wielokrotnie, że tzw. trole mogą ruszyć do akcji, szczególnie w takich krytycznych momentach, takich momentach, gdzie ta dezinformacja się szerzy i może po prostu namieszać. Zatem proszę na to uważać. Proszę czytać te oficjalne komunikaty, a my, segregując tę wiedzę, z tym wszystkim do Państwa będziemy wracać* (ok. godz. 6.18).

W Republice b. pułkownik kontrwywiadu Mariusz Kozłowski podkreślał konieczność bazowania tylko na sprawdzonych informacjach z wiarygodnych źródeł i przestrzegał przed możliwymi w tak nadzwyczajnej sytuacji dezinformacjami: *Panie Redaktorze, jestem tutaj w studiu, żeby powiedzieć o bardzo istotnej rzeczy w tym kontekście: polegajmy wyłącznie na źródłach sprawdzonych, nawet nie na tweetach napisanych na portalu X, tylko sprawdzajmy strony internetowe Wojska Polskiego, Kancelarii Prezydenta, Ministerstwa Obrony Narodowej, Biura Bezpieczeństwa Narodowego.* Być może zdarzą się takie przypadki, że ktoś na X będzie podszywał się pod te konta. Dlatego odsyłam Szanownych Państwa do źródeł pierwotnych (ok. godz. 6.55). Niemal w tym samym czasie dziennikarz Łukasz Jedliński z TVN24 przypominał widzom o apelu władz: *Służby apelują, by przekazywać tylko oficjalne komunikaty, by nie doszło do dezinformacji w takim napiętym momencie (...).* Prof. Daniel Boćkowski, kierownik Zakładu Socjologii i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Białostockiego, zwracał uwagę w *TVP Info*, że Rosjanie testują odporność polskiego społeczeństwa i rządu (ok. godz. 7.13): (...) *Bo tak naprawdę te wszystkie działania, które wykonują Rosjanie, te wszystkie sytuacje, kiedy pojawiają się te drony*

w polskiej przestrzeni powietrznej, to jest także testowanie zdolności, odporności tej psychologicznej społeczności i zdolności informacyjnej rządu. Jednym słowem czy władze po pierwsze będą współpracowały - tutaj bardzo dobrze zrobione, jasny i klarowny przekaz, że nie da się tutaj nic wykombinować. Oby tylko nie nastąpiła za chwilę jakaś taka nawalanka pomiędzy partiami pt. mamy to, a my to, ponieważ to jest raj dla dezinformacji rosyjskiej (...) Z kolei Joanna Dunikowska-Paź w rozmowie z dr Beatą Górką-Winter, analityczką w zakresie polityki bezpieczeństwa państw NATO i UE (ok. godz. 7.25) podkreślała: *Ale niezmiennie powtarzamy, także wsłuchujemy się w sprawdzone informacje. Nie dajmy się ponieść tej dezinformacji, która eskaluje w takiej sytuacji, a dr Beata Górka-Winter tłumaczyła podstawowy cel dezinformacji w kontekście ataku dronowego: Natomiast to, co można podważać i to, co się dzieje w przestrzeni publicznej, to jest właśnie podważanie sprawstwa, tak? Czyli kto wysyła drony, kto tak naprawdę bombarduje i w czym interesie jest to, żebyśmy podrywali nasze, nasze lotnictwo i żebyśmy, no, też wzięli udział w działaniach zbrojnych. (...) Od wielu lat przecież Rosja testuje już naszą wytrzymałość. To są regularne wloty, właśnie nie tylko dronów, ale także środków większych, środków napadu powietrznego. Mamy przecież dosyć regularnie eskortę tak rosyjskich myśliwców dzięki właśnie misji natowskiej „Air Policing”. Dziennikarz wPolsce24, już po wystąpieniu Prezydenta RP w siedzibie BBN i Premiera RP w Sejmie, zapewniał (ok. godz. 8.40): Proszę być spokojnym, na bieżąco będziemy przekazywali wszystkie autoryzowane, bo to ważne, autoryzowane, sprawdzone komunikaty. Proszę nie ufać dezinformacji.*

We wszystkich programach akcentowano także potrzebę jedności w sytuacji zagrożenia zewnętrznego. Tego rodzaju apele zaczęły dominować w analizowanych przekazach w szczególności po wystąpieniu Prezydenta RP w siedzibie Biura Bezpieczeństwa Narodowego (*Szanowni Państwo, zakończyła się operacja w polskiej przestrzeni powietrznej po nocnym kompleksowym ataku dronów na polską przestrzeń powietrzną i po przekroczeniu przez drony naszych granic*, ok. godz. 9.38), po którym na pytania dziennikarzy odpowiadał szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz, podkreślając, że *system obrony zadziałał, a współpraca między instytucjami układała się modelowo*, a także wystąpieniu Premiera RP na posiedzeniu Sejmu (*Spotkaliśmy się z Panem Prezydentem jeszcze w nocy w siedzibie Dowództwa Operacyjnego i od tego chcę zacząć, bo myślę, że to jest także apel pod adresem nas wszystkich w tej szczególnej chwili. Jesteśmy absolutnie zdeterminowani z Panem Prezydentem, z ministrami mojego rządu, żeby działać w tych kwestiach jak jedna pięść: w pełnym porozumieniu, bez najmniejszych różnic. W takich chwilach musimy zdać wszyscy ten egzamin z jedności*, ok. godz. 10.11).

Ponadto, w ciągu dnia wielokrotnie we wszystkich monitorowanych programach emitowano apele wojska, policji, przedstawicieli lokalnych władz czy straży pożarnej o zgłaszanie znalezionych szczątków dronów do odpowiednich służb i wystrzeganie się działań na własną rękę w tym względzie.

Szacowanie skali, charakteru i źródła zagrożenia

Przez kilka godzin oficjalnie nie podawano informacji dotyczących identyfikacji dronów. W komunikatach DORSZ informowano, że w trakcie ataku Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy polska przestrzeń powietrzna została wielokrotnie naruszona przez obiekty typu dron, informowano o reakcji sił powietrznych, uruchomieniu niezbędnych procedur i trwaniu operacji, której celem jest identyfikacja i neutralizacja obiektów. Pierwsze potwierdzenie przez przedstawiciela władz, że były to rosyjskie drony pojawiło się ok. godz. 08.33. Na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu, które relacjonowały wszystkie badane programy, premier Donald Tusk powiedział: *Dzisiaj w nocy doszło do naruszenia przestrzeni powietrznej, polskiej przestrzeni powietrznej przez dużą liczbę rosyjskich dronów. O wtargnięciu rosyjskich dronów mówił też (ok. godz. 09.48) szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomir Cenciekiewicz po posiedzeniu zwołanej przez Prezydenta RP Rady Bezpieczeństwa Narodowego.*

Już w godzinach nocnych próbowano oszacować liczbę dronów, które wtargnęły w polską przestrzeń powietrzną. Jakub Maciejewski w *Republice* wskazywał wtedy, że mogło być ich co najmniej dziewięć. Zbliżony szacunek podał w godzinach porannych ówczesny korespondent *TVP Info* w Ukrainie Mateusz Lachowski: *I teraz pytanie, ile z tych dronów przekroczyło polską granicę? Mówiło się na początku o kilku. Pojawiają się jakieś spekulacje, które mówią: może 10. Trudno to jest w tej chwili określić. Musimy czekać na te oficjalne komunikaty, ale Ukraińcy już wcześniej o tym informowali, że jest takie zagrożenie. No, bo oni po prostu na radarach widzieli, że te drony zmierzają w stronę Polski, zwłaszcza te drony z obwodu wołyńskiego i obwodu lwowskiego, a tych dronów było tam, niestety, gdzieś w nocy sporo (ok. godz. 5.34). Republika, tuż po godz. 6.09, informowała na belce, że Rosjanie wysłali nad Polskę kilkadziesiąt bezzałogowców (Wojsko Polskie zestrzeliwuje obce obiekty. Rosjanie wysłali nad Polskę kilkadziesiąt dronów). Z kolei reporter w*Polsce24* Stanisław Pyrzanowski ok. godz. 6.24 informował, że dronów mogło być co najmniej kilkanaście: *Wiemy, że polską przestrzeń naruszyć miało kilkanaście dronów (...) oczywiście warto zauważyć, że polska przestrzeń powietrza w ostatnim okresie była wielokrotnie naruszana, to znaczy drony wlatywały w polską przestrzeń i z niej wylatywały...* Identyczne szacunki podali Konrad Piasecki w *TVN24* (ok. godz. 7.12) i Karolina Soczewka w *Polsat News* (ok. godz. 6.59), choć później (ok. godz. 9.31), podsumowując wystąpienie Ursuli von der Leyen przed Parlamentem Europejskim, dziennikarka wskazywała, że według szefowej KE dronów było co najmniej 10. Natomiast jeszcze przed godz. 7.00 *Republika* przekazała, że dronów było co najmniej 20 (belka o treści: *Nasz news: Co najmniej 20 rosyjskich dronów wleciało nad Polskę, godz. 6.53*). Przez kilka godzin szacunki na temat liczby dronów nie były jednoznaczne i potwierdzone oficjalnie. Ostatecznie w sejmowym wystąpieniu (relacjonowanym ok. godz. 10.09 przez wszystkie monitorowane telewizje)*

Premier RP Donald Tusk stwierdził, że *odnotowano i precyzyjnie namierzono 19 przekroczeń (...) tych konkretnych naruszeń w przestrzeni powietrznej (...) ale nie są to oczywiście ostateczne dane, bo szef Sztabu Generalnego chce przekazywać Państwu i opinii publicznej tylko dane potwierdzone.*

Szacowaniu liczby dronów towarzyszyła próba określenia ich typu. Początkowo w programach informacyjnych opierano się na doniesieniach zagranicznych, w tym m.in. na wpisie na profilu X amerykańskiego kongresmena z Partii Republikańskiej Joe Wilsona, który wspomniał o dronach typu Szached, co mogło wskazywać, że Rosjanie użyli do agresji na Polskę dronów Geran, czyli rosyjskich wersji irańskich bezzałogowców. Zastanawiano się również czy drony posiadały uzbrojenie. Na przykład, Karolina Soczewka dopytywała w *Polsat News* o tę kwestię kmdr por. rez. Maksymiliana Durę z portalu Defence24. Dziennikarka: *Republikański kongresmen mówi o irańskich Szachedach, które naruszyły przestrzeń powietrzną natowskiego sojusznika. Czy to mogły być Szachedy?* Kmdr. por. rez. Maksymilian Dura zauważył: *Mogły być (...) chociaż bardziej prawdopodobne, że to były Gieranie, czyli takie klony Szachedów produkowane w Rosji. Dlaczego? Dlatego, że one są po prostu tańsze, a po drugie jest ich więcej (...) w związku z powyższym raczej to były Gieranie i być może te wabiki Gerbera, (...) te dwa typy bezzałogowców mogły rzeczywiście naruszyć naszą przestrzeń powietrzną i prawdopodobnie to one też były atakowane przez nasze środki obrony przeciwlotniczej.* Z kolei Michał Rachoń, prezentując na antenie *Republiki* zdjęcia szczątków dronów, które spadły na terenie różnych polskich miejscowości, dopytywał rozmówców (np. mieszkańców, którzy zgłosili na danym terenie obecność szczątków służbom) o szczegóły, które pomogłyby ustalić typ drona i jego przeznaczenie.

Generalnie, w miarę upływu kolejnych godzin, eksperci i dziennikarze specjalizujący się w kwestiach bezpieczeństwa wskazywali w monitorowanych programach, że większość bezzałogowców najprawdopodobniej stanowiły wabiki typu Gerbera, służące do prowokacji i rozpoznania zdolności obronnych przeciwnika.

Od początku informowano, że naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej jest związane ze zmasowanym atakiem raketowym i dronowym Rosji na Ukrainę a drony, które przekroczyły granicę RP są pochodzenia rosyjskiego.

Niemniej w programie *Republiki* Cezary Krysztopa, zastępca redaktora naczelnego Tysol.pl, w rozmowie z Michałem Rachoniem wyraził opinię, że w odniesieniu do pochodzenia dronów *należy zachować ostrożność w orzekaniu, rosyjskie, nie rosyjskie, ponieważ oczywiście Rosja jest naszym największym, szczególnie militarnym zagrożeniem, natomiast jesteśmy w sytuacji wojny, jesteśmy w sytuacji, w której możemy być poddawani różnego rodzaju prowokacjom i również takie scenariusze, w którym jest to prowokacja, która miałaby zmierzać do wciągnięcia nas do wojny, trzeba brać pod uwagę* (ok. godz. 8.52). Jednocześnie publicysta zaznaczył, że jego przekonanie nie opiera się na wiedzy,

ale ma charakter hipotetycznych rozważań, a informacje należy weryfikować zachowując spokój (*Ja tego nie wiem, nie mam takiej wiedzy, ale uważam, że taki scenariusz również trzeba... Taki scenariusz również trzeba rozpatrywać. To, co dzisiaj możemy zrobić, to zachować spokój, nie wpadać w panikę i rzeczywiście, no, próbować weryfikować informacje*).

W tym kontekście należy zauważyć, że *Republika* od początku przekazywała widzom informacje, że naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej ma charakter rosyjskiej agresji oraz prowokacji, a przytoczona powyżej opinia nie zmieniła ani treści, ani charakteru tego przekazu. Przez cały dzień na belkach wyświetlanych w trakcie rozpowszechniania programu pojawiały się jednoznaczne komunikaty o *ruskich dronach* i *ruskiej agresji*.

Na konieczność weryfikowania faktów i nieulegania dezinformacji mogącej rozprzestrzeniać się w sieci z rosyjskich, białoruskich oraz ukraińskich źródeł wskazywał także dziennikarz TVP Info Paweł Kursa: (...) *bardzo ważne jest, aby nie ulegać tym informacjom, które się pojawiają, zwłaszcza na platformie X, bo to też jest duże wyzwanie, bo mówiąc tutaj o dzisiejszych incydentach, jeżeli chodzi o przestrzeń powietrzną, to należy też zwrócić uwagę na to, co się dzieje w sieci.. bo tam też już są zauważalne pewne działania dezinformacyjne, mówiąc chyba najprościej. I tu już potwierdzenie, które pojawia się nieoficjalnie, zarówno jeżeli chodzi o stronę białoruską czy rosyjską, takie konta, które działają, ale również, niestety, z kont ukraińskich. Też pojawiają się takie komentarze na platformie X. Dlatego tym bardziej nie zachęcamy do tego, aby właśnie korzystać z tych informacji, które z niesprawdzonych źródeł pojawiają się w przestrzeni publicznej, tylko ufać zaufanym źródłom* (ok. godz. 13.27).

W monitorowanych programach nie kwestionowano natury samego zdarzenia. W ślad za komunikatem DORSZ o akcie agresji ze strony Federacji Rosyjskiej (*Jest to akt agresji, który stworzył realne zagrożenie dla bezpieczeństwa naszych obywateli*, opublikowany na X o 5.29) mówiono przede wszystkim o rosyjskim ataku, agresji właśnie lub prowokacji stanowiącej element wojny hybrydowej. W programie *Polsat News* kmdr. por. rez. Maksymilian Dura wyraził jednak wątpliwość czy Dowództwo Operacyjne nie popełniło błędu komunikacyjnego pisząc o „akcie agresji”. W tym względzie zauważył najpierw, że to nie *jest akt agresji* (...) *czyli taki akt agresji, czyli akt wojny* a następnie: (...) *właśnie akt agresji, to jest akt już intencjonalnego ataku naszego terytorium. Ja myślę, że Dowództwo Generalne (...) popełniło jakiś błąd komunikacyjny*. Jednocześnie wyraził uznanie dla działania Sił Zbrojnych RP w zakresie odpowiedzi na działanie Rosji: *Nasze wojsko wcale nie jest słabe, bo jak widać reaguje i potrafi reagować. Ja, który zawsze krytycznie odnosiłem się do polskich Sił Zbrojnych, tutaj uważam, że to na razie dobre działanie, zarówno informacyjne, bo my nie musimy wszystkiego od razu wiedzieć. Natomiast (...) trzeba uspokoić sytuację. To po pierwsze, a po drugie (...) drony wlatywały na naszą*

przestrzeń (...) no, już wcześniej, tylko myśmy na to odpowiednio nie reagowali. Teraz ta reakcja przyszła w sposób odpowiedni, bo my nie dopuszczamy do tego, żeby cokolwiek nad nami latało. W dalszej części programu skonfrontowano opinię kmdr. Dury ze stanowiskiem prof. Daniela Boćkowskiego, kierownika Zakładu Socjologii i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Białostockiego, który w rozmowie z Karoliną Soczewką opisał działania Rosji następująco: (...) przede wszystkim to było to działanie jak najbardziej intencjonalne. Tutaj akurat nie ulega wątpliwości ze względu na to, co mieliśmy przez kilka ostatnich tygodni, kiedy testowano naszą obronę przeciwlotniczą, nasze reakcje, nasze działania w przypadku zagrożeń. I nawet jeśli chciano (...) po prostu utrudnić życie Ukrainie, jeśli chodzi o obronę, to wykorzystanie do tego przestrzeni powietrznej Polski - przestrzeni powietrznej NATO - było jak najbardziej intencjonalne.

W godzinach porannych dziennikarze programów informacyjnych, łączyli atak na terytorium RP z atakiem rosyjskim na Ukrainę, przedstawiając skalę i kierunki uderzeń Federacji Rosyjskiej na podstawie mapy pochodzącej z ukraińskich źródeł. Stopniowo – w miarę napływu informacji z oficjalnych źródeł – publikowano również infografiki przedstawiające miejsca (m.in. Czosnówka, Wyrki etc.) odnalezienia szczątków rosyjskich dronów, które spadły m.in. w wyniku zestrzelenia na terytorium Polski. W ramach tych doniesień – do czasu wystąpienia Premiera RP Donalda Tuska na sali sejmowej (ok. godz. 10.11) – nie informowano o wlocie dronów także od strony Białorusi. Taką informację przekazała w godzinach nocnych (ok. godz. 1.21) jedynie Republika, wskazując, że może to być prowokacja skierowana przeciwko Polsce w ramach białorusko-rosyjskich manewrów „Zapad 2025”.

Media początkowo informowały o wydarzeniach na podstawie bardzo szczątkowych źródeł (ukraińskie i zagraniczne portale, potem wpisy wojska na portalu X), z biegiem czasu uzupełniały, potwierdzały i rozbudowywały przekaz o informacje służb, władz i komentarze ekspertów.

Narracja o jedności a krytyka

Jak już podkreślono wcześniej (zob. [Apele o jedność, zachowanie spokoju i ostrożność](#)) od początku wydań specjalnych monitorowanych programów dominującymi elementami przekazu było podkreślanie jedności, współdziałania wszystkich organów państwa – prezydenta, premiera, ministrów. Wielokrotnie apelowano o zachowanie ostrożności i rozwagę w sytuacji znalezienia niezidentyfikowanych szczątków (które mogłyby być fragmentami dronów) oraz współpracę ze służbami – strażą pożarną, wojskiem i policją. Tego typu wypowiedzi pojawiały się zarówno w wystąpieniach przedstawicieli władz państwowych, wojewódzkich i regionalnych, instytucji oraz ekspertów. Wskazywano również, że procedury obronne zadziałały o czym – według przekazujących informacje dziennikarzy – miał m.in. świadczyć bieżący kontakt najwyższych przedstawicieli władz

z Dowódcą Operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych (np. relacja reportera Michała Steli w *Polsat News* po godz. 6.00 o podjętych działaniach przez Siły Zbrojne w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej) i akcja obronna polskich sił lotniczych z udziałem sojuszników (np. transmitowane wystąpienia Prezydenta RP, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Premiera RP).

We wszystkich programach doceniano zdecydowaną reakcję Sił Zbrojnych na wlot rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną i decyzję o zestrzeleniu bezałogowców mogących stanowić zagrożenie. Należy zauważyć, że wraz z upływem czasu, w szczególności w programach *Republika* i *wPolsce24*, pojawiła się krytyka dotycząca opóźnień w zakresie przygotowania zdolności obronnych Polski do odparcia zmasowanego ataku dronów. Na przykład, gdy dziennikarka *Republiki* Monika Borkowska zapytała goszczącego w studiu europoła Michała Dworczyka: (...) *Ludzie dopytują, dlaczego trzy maszyny zostały zestrzelone, skoro informacja jest taka, że co najmniej 19 tych maszyn wleciało? Cały czas trwa poszukiwanie tych dronów, które jeszcze nie zostały znalezione także szczątków tych, które zostały zestrzelone. Można to jakoś ludziom dzisiaj logicznie wytłumaczyć dlaczego zestrzelono tylko 3, a 3?, europoseł stwierdził: Można powiedzieć bardzo krótko: ponieważ Polska nie jest przygotowana. Nie była, nie jest i w krótkim czasie raczej nie będzie przygotowana do tego, żeby skutecznie bronić się przeciwko środkom napadu powietrznego Federacji Rosyjskiej czy jakiegokolwiek innego agresora.* Dziennikarka zauważyła, że ten osąd jest niezgodny z narracją przedstawianą przez wicepremiera i Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza (...) *który mówi nam dzisiaj, cytuję, że drony, które mogły stanowić zagrożenie, zostały zestrzelone, czyli te trzy. Więc jak rozumiem, diagnoza w ministerstwie dzisiaj jest taka, że ta reszta dronów, które wleciały, nie stanowiły zagrożenia....* Michał Dworczyk wówczas dodał: *No, wydaje mi się, że to jest dosyć pochopna ocena sytuacji. Dlatego że piloci, bo... lotnictwo taktyczne zostało wykorzystane do tego, żeby zestrzelić te drony, które wtargnęły w przestrzeń powietrzną Polski. Lotnictwo taktyczne i te środki rozpoznania, którymi dzisiaj dysponujemy, nie są w stanie tak precyzyjnie ocenić obiektów, które lecą w naszej przestrzeni, czy one posiadają głowice bojowe, czy są to tzw. wabiki.* I dalej: (...) *Przy atakach, które obejmują każdej doby kilkaset dronów uderzających w różne części Ukrainy, ukraińska obrona powietrzna ma skuteczność między 70 a 90% skuteczności, czyli między 70 a 90% dronów jest zestrzeliwanych na różny sposób. W absolutnej większości dzisiaj drony nie są zestrzeliwane pociskami „powietrze-powietrze” i z wykorzystaniem lotnictwa taktycznego - tak jak u nas to się stało, bo to jest po prostu za drogie - tylko są zestrzeliwane z broni maszynowej, tudzież innymi tanimi efektorami. Podam Pani bardzo proste zestawienie. Lot F-35: godzina lotu, średnio, to jest około czterdziestu tysięcy, czterdziestu tysięcy dolarów. Koszt takiego pocisku „powietrze-powietrze”, w zależności od typu, jest od czterystu tysięcy do miliona dolarów, a taki dron kosztuje 5-6 tysięcy dolarów, więc proszę sobie wyobrazić, że wydajemy pół miliona, milion dolarów na to, żeby zestrzelić obiekt, który kosztował pięć*

tysięcy dolarów. Żadne, nawet najbogatsze, państwo nie wytrzyma długo takiego typu prowadzenia obrony, prawda? (ok. godz. 14.42). W tym kontekście krytyczne akcenty pojawiły się w programie *wPolsce24* - np. w wypowiedziach publicysty tygodnika „*wSieci*” Andrzeja Potockiego, który wskazywał np. na indolencję państwa w zakresie budowy systemu antydronowego lub nieefektywnej współpracy MON ze stroną ukraińską w ramach budowy skutecznego systemu ostrzegania i ochrony (np. godz. 14.16, 14.25).

Krytykę w programach *Republiki*, *TVP Info* oraz *wPolsce24* wzbudziła także wypowiedź rzeczniczki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Karoliny Gałęckiej, która w trakcie konferencji prasowej, odpowiadając na pytanie dziennikarza Krzysztofa Zasady z RMF FM o późne rozesłanie alertów RCB, zwłaszcza w porównaniu z komunikatami dostępnymi w mediach społecznościowych, zauważyła: *Odpowiadając na pytanie Redaktora Zasady: Panie Redaktorze, tak jak powiedziałam i podkreślam, zawsze komunikat RCB jest wydawany i decyzja o wysłaniu takiego komunikatu do mieszkańców w sytuacji, kiedy mamy zagrożenie. W tym przypadku oczywiście, w tej konkretnej sytuacji, o której mówimy, gdyby było zagrożenie życia i zdrowia, proszę sobie wyobrazić, że wysyłamy komunikaty czy RCB wysyła komunikat do mieszkańca o godzinie drugiej, trzeciej w nocy. Czy Pan się zastanowił, jaka mogłaby być reakcja połowy społeczeństwa, gdzie nie było konieczności ucieczki, ewakuacji, wychodzenia z domu? Ja myślę, że taki komunikat u części mieszkańców, obywateli Polski, spowodowałby kompletną panikę i reakcję na wyrost pod wpływem emocji. Jest to rzecz naturalna, jesteśmy ludźmi, reagujemy emocjonalnie. Ja szczerze mówiąc, gdybym dostała jako obywatel taką komunikację, to pomyślałabym sobie, że muszę pakować dzieci, brać samochód i uciekać z kraju* (ok. godz. 11.49). W związku z tym w programie *Republika* pojawiły się belki informacyjne o treści, np.: *Komunikaty RCB wysłane do obywateli po fakcie*, a także wypowiedzi dziennikarzy (np. Dariusz Wrzosek), którzy wskazywali – w przeciwieństwie do stanowiska rzeczniczki – że społeczeństwo oczekuje otwartej komunikacji w tej sprawie oraz zaproszonych publicystów i polityków krytykujących rząd za spóźnione informowanie obywateli za pośrednictwem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (np. europoseł PiS Michał Dworczyk, godz. 14.47: *Pierwsze informacje, które przekazało centrum RCB, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, miały miejsce... działania po 8 godzinach od wtargnięcia do naszej przestrzeni, w naszą przestrzeń powietrzną tych dronów. W związku z tym, po 8 godzinach, no, było to kompletnie już nikomu niepotrzebne. To pokazuje właśnie, że ten element nie zadziałał i to jest dobry wniosek na przyszłość, że coś z tym trzeba zrobić*; poseł Maciej Małecki, godz. 15.10: (...) jeżeli rzecznikiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, (...) który odpowiada za bezpieczeństwo wewnątrz kraju, jest osoba, która na alert RCB spakuje się i ucieka, bo nie rozumie treści alertu, to - przepraszam - to jest chyba kolejna personalna pomyłka; Tomasz Grodecki, publicysta portalu niezależna.pl, ok. godz. 16.40: *Było to tłumaczenie na konferencji MSWiA, rzeczniczki MSWiA,*

że alerty nie były wysłane, ponieważ ludzie wpadliby w panikę, a ona, nawet gdyby dostała taki... takie ostrzeżenie RCB, to by uciekła z kraju. No, to jest granda jakaś). Krytycznie oceniono wypowiedź rzeczniczki MSWiA również na antenie wPolsce24. Na przykład, dziennikarz Damian Stanisławski dopytywał swoich gości, w tym posłów PiS, o to, czy alerty RCB nie zostały wysłane za późno. Posłanka PiS Małgorzata Golińska stwierdziła: *Przede wszystkim same alerty służą temu, żeby ostrzegać przed. Informacja po, jest informacją zawsze spóźnioną. W związku z tym to jest pierwsza kwestia, którą należy podnosić, wskazywać jako potężny błąd po stronie rządzących. Niestety, rzeczniczka MSW dzisiaj na konferencji wskazywała, że była prawdopodobnie świadoma decyzja, żeby nie przestraszyć Polaków. Dla mnie absolutnie nieodpowiedzialna, skandaliczna wypowiedź, która wskazuje na to, że wciąż nie wszyscy zrozumieli, że ukrywanie przed Polakami, nawet trudnej sytuacji, jest działaniem przeciwko ich bezpieczeństwu* (ok. godz. 13.30). Z kolei specjalista ds. komunikacji Warsaw Enterprise Institute Dariusz Matuszak ocenił później w programie (ok. godz. 13.44): *Ja rozumiem pewne dylematy, które stoją przed ludźmi zawiadującymi informacją w tak krytycznym momencie. Co robić, druga w nocy? Powiadamiać? Jakiś alarm wszczynać czy raczej może się uda, może tylko spadną gdzieś na polach, może je zestrzelimy? Ja to rozumiem. Natomiast nie jestem w stanie zrozumieć tej drugiej części o zawijaniu się i tej agresji wobec ludzi, którzy pytają o to, czy ta informacja powinna była być przekazana wcześniej, czy też nie (...).* W programie TVP Info krytycznie przeanalizował działanie RCB Artur Dubiel, ekspert ds. bezpieczeństwa reprezentujący Uniwersytet WSB Merito. Na pytanie dziennikarki o ocenę działań RCB odpowiedział (ok. godz. 15.24): *Wiadomo różne relacje mam z różnymi dziennikarzami i czasem rozmawiamy przed anteną, po antenie. I od paru się dowiedziałem, że ci, którzy byli np. pod siedzibą BBN-u, no, to okazało się, że te alerty o bardzo różnych godzinach do nich docierały (...) gdzie teoretycznie byli w bardzo zbliżonej lokalizacji. Więc myślę, że jednym z wniosków powinno być zbadanie, dlaczego tak się stało. Czy coś z serwerami? Czy to było celowe działanie, czy może system się gdzieś przeciążył, czy może jeszcze jakieś inny był powód? Więc należy na pewno nad tym się dobrze pochylić i wyciągnąć wnioski, bo z każdej takiej sytuacji - również jak ta dzisiejsza - należy wyciągnąć wnioski co możemy na przyszłość zrobić lepiej, bo na pewno plusem jest to, że w stosunku do poprzednich takich sytuacji, wydaje się, że cały aparat państwowy zdecydowanie zadziałał lepiej.* Z kolei w programie TVN24 oraz Polsat News tę kwestię relacjonowano głównie w ramach transmisji z konferencji Ministra Cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego, który na pytania dziennikarzy - czy alerty RCB nie powinny przychodzić do obywateli wcześniej – zwrócił uwagę, że na wyciągnięciu wniosków przyjdzie czas, a na razie należy skupić się na przeciwdziałaniu dezinformacji: *Całość procesów związanych z informacją prowadzoną przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa pewnie będzie poddana analizie: które godziny, jak wyglądała sytuacja i operacyjnie kto decydował, ale dzisiaj skupiałbym się nad tym, gdzie teraz przeciwdziałać, a w najbliższe dni (...) podsumowanie całego tego procesu (...), co*

(...) można by było poprawić. Dzisiaj najważniejsze jest przeciwdziałanie temu, co się wydarzyło. Rano były ataki, dzisiaj jest atak na polską infosferę. My też nazwijmy po imieniu. Odbywa się atak na polską infosferę przez Rosję. Pierwszy był dronami, drugi jest informacjami i my musimy o tym mówić (...).

Powyższe wskazuje, że jeśli w programach pojawiały się głosy krytyczne, to dotyczyły one najczęściej polityki komunikacyjnej rządu w kryzysowej sytuacji (alerty RCB) lub rozwijania programów służących do zwalczania dronów (np. tzw. program „SkyCtrl”). Generalnie nie kwestionowano politycznych apeli przedstawicieli najwyższych władz o potrzebie zachowania jedności, choć incydentalnie zdarzały się krytyczne komentarze dziennikarzy, podkreślające fasadowy i rytualny charakter tego typu komunikatów. Przykładem tego rodzaju odosobnionych wypowiedzi mogą być uwagi dziennikarza *Republiki* Adriana Klarenbacha poczynione w odniesieniu do wystąpień polityków w Sejmie RP (ok. godz. 10.06): *(...) Ja rozumiem, że można dzisiaj mówić o jedności narodowej, to jest nawet zasadne. Można mówić o tym, że wszelkie spory powinny zostać zawieszone. Jak to mówi Pan Marszałek Hołownia, polska klasa polityczna ma pokazać wspólną odpowiedzialność i są to piękne frazesy, takie słowa, które można by powiedzieć ku pocieszeniu. Natomiast pragnę Państwu przypomnieć, że co najmniej od kilku dni, kilku dni co najmniej, mówimy o tym, że coś w Polskę uderza, a właściwie coś na terytorium Polski wlatuje, coś na terytorium Polski spada. Dotychczas byliśmy karmieni tym, że są to drony tzw. przemysłowe. To, co się takiego zmieniło? Proszę mi powiedzieć. I nie chodzi tu o to, że chcę Państwa spokój zakłócić w jakikolwiek sposób, nie, ja jestem od tego naprawdę bardzo daleki. W dalszej części wypowiedzi skrytykował sarkastycznie politykę informacyjną przedstawicieli rządu w mediach społecznościowych, wskazując na ryzyko potęgowania dezinformacji poprzez brak blokowania komentarzy (godz. 10.09): *(...) To ja mam taką prośbę i do Pana Szłapki, i do Pana Gawkowskiego, wicepremiera, Ministra Cyfryzacji: na miły Bóg ludzie, no, fajne są te komunikaty, które pojawiają się na X-ie, czy wojskowych czy też wojskowych - generalnie szeroko rozumianych - służb. To ja was proszę, przynajmniej w takich chwilach zablokujcie możliwość komentowania tego, co wy tam publikujecie, bo naprawdę, jeżeli chodzi o dezinformację, to tam jest tyle ciekawych rzeczy, tyle ciekawych wątków, że jeżeli ktoś pierwszy raz chciałby się zainteresować tym, co napisane zostało i te komentarze analizować, to naprawdę będzie miał prawdziwy kociokwik i będzie miał wątpliwości, co jest prawdą, a co jest nieprawdą. I zróbcie to. To są naprawdę najmniejsze koszty, które można ponieść, a naprawdę i spokój, bezpieczeństwo w ślad z tym będą większe, aniżeli by się można było spodziewać i mieć jakiegokolwiek oczekiwania. No, chyba że się nie ma oczekiwań, to wtedy sytuacja jest o wiele gorsza. Z kolei, odnosząc się do wystąpienia Premiera RP w Sejmie, skomentował (ok. godz. 10.34): *(...) Ale po wystąpieniu Pana Premiera, kiedy Pan Premier delikatnie bierze mnie pod szpic i mówi, że dzisiaj powinniśmy być zjednoczeni i powinniśmy być nawet jak jedna pięść, skoro jemu, czyli Tuskowi, udało się porozumieć z Nawrockim to mnie nie pozostaje nic innego jak powiedzieć: rządzi trwaj. A to, że***

wleciało 19 dronów, z czego trzy, jak informuje Pan Premier, udało się zestrzelić, a pozostałe to może spadły, ale właściwie to zostały stracone z radaru, to się właściwie nic takiego nie stało. Boże, jak ja się czuje bezpiecznie (...).

W programie *TVP Info* pojawiła się incydentalna krytyka polityków opozycji, zarówno ze strony polityków koalicji rządzącej jak i dziennikarzy. Chodzi, m.in. o relację „Panoramy” w odniesieniu do polityków Konfederacji (wypowiedź wicemarszałka Sejmu RP Piotra Zgorzelskiego, ok. godz. 18.07: *Nie powoli, lecz szybko Konfederacja zdaje się przygotowywać do złożenia hołdu na Kremlu*). Z kolei zastępca redaktora naczelnego portalu Onet Andrzej Stankiewicz kwestionował wolę liderów PiS do zachowania jedności w kwestii polityki bezpieczeństwa w audycji „Bez trybu”. Na pytanie Justyny Dobrosz-Oracz o treści: *Na razie ten gorszący spór, który trwał przez ostatnie dni ucichł. Na jak długo? Jak myślisz Andrzej?* odpowiedział: (...) *dzisiaj już wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego i innych liderów Prawa i Sprawiedliwości Mariusza Błaszczaka choćby (...) Znaczą oni obciążają rząd, obwiniają rząd za to, co się stało. Zatem jeżeli ktokolwiek liczy, że w kwestii bezpieczeństwa obowiązuje nadal kompromis, to ja mówię, że nie. To znaczy właśnie zniknął ostatni i fundament polskiej polityki bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o politykę większości ugrupowań parlamentarnych, czyli właśnie polityka bezpieczeństwa. Generalnie wektory są mniej więcej znane, chociaż są różnice między obozem PiS a obozem Platformy. Natomiast praktyka jest taka, że będzie obwinianie się o to, kto odpowiada za to, co się dzieje, podczas gdy nikt nie jest wprost odpowiedzialny za to, że Putin wysłał do Polski drony. I po drugie będzie wyścig o to, kto ma większe wpływy i kto bardziej odpowiada za zapewnienie Polakom bezpieczeństwa. Zatem zniknie taki ostatni kompromis, co było dzisiaj widać.*

W *TVP Info* ppłk Krzysztof Przepiórka, przedstawiony jako były żołnierz GROM-u i doradca do spraw bezpieczeństwa, w rozmowie z Joanną Dunikowską-Paź oraz Izabelą Kozdraś, zapytany o cele rosyjskiej dezinformacji, stwierdził (ok. godz. 6.49), m.in.: (...) *Putinowi bardzo zależy na właśnie takiej dezin... dezintegracji społecznej, ale nie tylko u nas, tutaj, wewnątrz naszego kraju, ale przede wszystkim na dezintegracji Unii Europejskiej, bo jemu łatwiej jest negocjować jakąkolwiek sprawę z pojedynczymi krajami, a nie z np. z całą Unią. I tak próbuje wyłuskiwać sobie tak, jak zrobił to z Orbanem, tak jak zrobił to z Fico, którzy tam się podlizują Putinowi. To samo: finansuje i wspiera partie prawicowe, radykalne prawicowe partie, tak jak np. partia Salviniiego czy AfD niemiecką. Chodzi właśnie o to, żeby... żeby wskazywać wroga nie na wschodniej flance czy... tylko właśnie na Zachodzie. No, i my tak mamy u siebie, tak. Naszym wrogiem praktycznie nie jest Rosja, tylko są Niemcy i inne kraje zachodniej, zachodniej Europy. Taka jest narracja prowadzona przez ...przez... od prezydenta, poprzez szefa BBN-u, ale również i lidera partii opozycyjnej w tej chwili, mówię tutaj o prezesie Kaczyńskim. Trzeba bardzo wyraźnie to,*

to podkreślać, bardzo wyraźnie o tym mówić, bo - paradoksalnie - oni działają na rzecz... na rzecz Putina, a nie na rzecz jedności i w takiej sytuacji, kiedy nasz kraj jest zagrożony.

Natomiast w programie *Republika*, poseł PiS Antoni Macierewicz tuż po ogłoszeniu informacji o zniszczeniu domu mieszkalnego w Wyrkach, powiedział na temat obecnych a także przeszłych działań Federacji Rosyjskiej (ok. godz. 8.02): *Moim zdaniem to nie była prowokacja. To był atak, a przede wszystkim kontrola struktury polskiej, polskiej armii, kontrola struktury polskiego potencjału obrony. To jest działanie wojenne, to jest działanie...* Gdy dziennikarka Natalia Rzeźniczak dopytała: *No, właśnie. Czy oblaliśmy ten egzamin?*, Antoni Macierewicz doprecyzował: *Znaczy odwrotnie. Znaczy: został zdany egzamin współpracy z Rosją. To jest egzamin, który został zdany. To jest... Ale oczywiście, że tak. No, przecież, jeżeli, jeżeli Ministerstwo Obrony...* W tym momencie współprowadzący rozmowę dziennikarz Sławomir Jastrzębowski przyznał, że ta wypowiedź go wręcz przeraziła: *Zaraz, ale Panie Ministrze, bo Pan mnie teraz przeraził... To znaczy...* Antoni Macierewicz kontynuował: *... Ale bo to jest przerażenie. Jesteśmy w sytuacji przerażenia. Ministerstwo Obrony wprost akceptuje tę sytuację, w której Rosjanie kontrolują naszą sytuację. Proszę Państwa, jeżeli szefowie służby kontrwywiadu wojskowego to są agenci rosyjscy, to są ludzie, którzy zostali mianowani agentami rosyjskimi przez Tuska w roku 2011. (...) Służba kontrwywiadu wojskowego jest najbardziej istotnym elementem kontroli... kontroli armii. I służba kontrwywiadu wojskowego jest dowodzona przez ludzi, którzy byli agentami rosyjskimi, którzy nadal są podporządkowani de facto sytuacji rosyjskiej. W związku z tym mamy do czynienia z działaniem na rzecz... na rzecz Rosji przez Ministerstwo Obrony. Nie ma co do co do tego żadnych wątpliwości.*

W kontekście obu powyższych wypowiedzi, które padły na antenach *TVP Info* oraz *Republiki* należy zauważyć, że dziennikarze nie odnosili się i nie komentowali przedstawionych przez gości ocen i twierdzeń. Jednocześnie obie wypowiedzi odbiegały od charakteru innych przekazów prezentowanych przez cały dzień w tych programach (informacji na belkach, relacji dziennikarskich, opinii innych gości) i były incydentalne.

WNIOSKI

1. Dostęp redakcji do mediów społecznościowych i oficjalnych profili przedstawicieli władz oraz służb miał kluczowe znaczenie dla szybkości przekazywania informacji i ich jakości, wzbogacania i weryfikowania ich kontekstu przez wszystkie monitorowane stacje telewizyjne.

Jednak pierwsze informacje przekazywane w nocy początkowo nie miały charakteru oficjalnie potwierdzonych (np. *PAP nieoficjalnie...*) albo pochodziły z zagranicznych, zwłaszcza ukraińskich, źródeł. Dziennikarze poszukiwali informacji wszędzie i korzystali początkowo z opinii korespondentów i ekspertów z dziedziny bezpieczeństwa oraz zachodnich agencji informacyjnych. Z czasem pojawiły się informacje na oficjalnych kontach wojska i innych służb.

2. Wydaje się, że większość redakcji została w nocy zaskoczona rozwojem sytuacji, bowiem tylko *Republika* wykorzystała nocną emisję, by na żywo w studiu poinformować widzów o charakterze i skali zagrożenia, wprowadzając już wtedy dodatkowe – istotne dla przebiegu sytuacji – konteksty, jak np. wlot dronów ze strony Białorusi (gdzie rozpoczynały się manewry „Zapad”), jednocześnie apelując o zachowanie spokoju i nieuleganie ewentualnej dezinformacji w mediach społecznościowych. Telewizja *wPolsce24* nie relacjonowała wówczas przebiegu zdarzeń. Natomiast redakcje *TVP Info*, *TVN24* i *Polsat News* ograniczyły swoje relacje w godzinach nocnych do emitowania pasków informacyjnych z nagłówkiem „Pilne” i robiły to konsekwentnie aż do uruchomienia wydań specjalnych swoich programów.
3. Przejście wszystkich monitorowanych programów w tryb wydania specjalnego nastąpiło relatywnie późno – dopiero w godzinach wczesnoporannych, czyli sześć godzin po rozpoczęciu rosyjskiej operacji dronowej przeciwko Polsce.

4. W monitorowanych programach nie stwierdzono propagowania działań ani sprzyjania zachowaniom zagrażającym bezpieczeństwu. Co do zasady apelowano natomiast o zachowanie spokoju i bezwzględne stosowanie się do komunikatów i poleceń służb w obliczu zagrożenia atakiem, w szczególności w zakresie identyfikowania szczątków dronów. W obliczu narracji promującej konieczność współdziałania oraz jedność wobec rosyjskiego zagrożenia, która została silnie podkreślona w wystąpieniach najważniejszych przedstawicieli władz państwowych, tj. Prezydenta RP i Premiera RP (*działać w tych kwestiach jak jedna pięść*), odnotowano odosobnione głosy krytyczne, m.in. ironizujące na temat wezwań polityków do zachowania jedności (*Republika*) lub podważające wolę opozycji do współdziałania w kwestiach

bezpieczeństwa (*TVP Info*). Generalnie jednak dziennikarze prowadzący tego dnia poszczególne audycje starali się unikać podkreślania sporów politycznych a dominującą linię redakcyjną w programach wyznaczyła metafora jednej pięści.

5. **We wszystkich programach wskazywano również na konieczność korzystania przez widzów ze sprawdzonych źródeł informacji** – przeciwstawiano w tym względzie telewizje informacyjne oraz dostępne w mediach społecznościowych oficjalne profile instytucji państwowych i służb (straży pożarnej, wojska, policji) anonimowym kontom w serwisach X czy np. Telegram, za pośrednictwem których – zdaniem dziennikarzy i ekspertów – mogły być rozpowszechniane treści dezinformujące opinię publiczną.
6. **Włot rosyjskich dronów w polską przestrzeń powietrzną przedstawiono w analizowanych materiałach jako element wojny hybrydowej Federacji Rosyjskiej wobec Zachodu i państw NATO a także akt agresji przeciw Polsce, choć początkowo – tj. do czasu wystąpień Prezydenta RP i Premiera RP – incydentalnie pojawiały się w monitorowanych programach opinie wyrażające wątpliwość co do charakteru przeprowadzonej przez Rosję operacji** (zob. opinia kmdr. Maksymiliana Dury w *Polsat News* na temat komunikatu DORSZ przesądzającego o akcie agresji wobec Polski) oraz jej pierwotnego źródła (zob. zalecająca ostrożność przy weryfikowaniu faktów opinia Cezarego Krysztopy w programie *Republika*).
7. **Wyrażnej krytyce poddano sposób informowania społeczeństwa przez rząd o zagrożeniu za pośrednictwem alertów RCB**. Wypowiedź rzeczniczki MSWiA o ich nierozsyłaniu w nocy ze względu na ryzyko szerzenia paniki oceniono m.in. jako nieodpowiedzialną (zob. wypowiedzi polityków w programie *Republika*) lub co najmniej budzącą wątpliwości co do przyczyn braku komunikacji ze strony RCB (zob. wypowiedź eksperta w *TVP Info*).
8. **W analizowanych programach zidentyfikowano również dwie wypowiedzi krytyczne** (zob. ppłk Krzysztof Przepiórka w programie *TVP info* i poseł PiS Antoni Macierewicz w programie *Republika*), **które - w porównaniu z innymi wypowiedziami krytycznymi poddanymi analizie - mogły mieć większy potencjał do polaryzacji debaty publicznej**.

Należy jednak zauważyć, że zgodnie z przytoczonym już wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 marca 2025 r. (sygn. akt VII Aga 1090/24), *samo nawiązanie do określonych zachowań w audycji bez wyrażenia przez nadawcę aprobaty dla tych zachowań, a jedynie w celu wywołania dyskusji nad nimi, nie może być kwalifikowane jako propagowanie tych zachowań w rozumieniu art. 18 ust. 1 ustawy*. Co więcej, po pierwsze, w obu wypowiedziach nie propagowano „działań” w rozumieniu zachowań zmierzających do zmiany otaczającej ich rzeczywistości (np. poprzez nawoływanie do publicznych wystąpień). Po drugie,

należy zauważyć, że audycje w ramach których rozpowszechniono analizowane wypowiedzi nie zawierały dodatkowych elementów perswazyjnych, które mogłyby zostać zakwalifikowane jako propagowanie pośrednie treści (np. belki informacyjne wzmacniające konkretny przekaz), choć dziennikarze nie próbowali na bieżąco weryfikować zawartych w wypowiedziach gości twierdzeń i towarzyszących im ocen.

Konkluzja:

Przeprowadzony monitoring nie wykazał w badanych programach informacyjnych treści zakazanych, o których mowa w art. 18 ust. 1 i 3 ustawy telewizji - audycji i innych przekazów mogących propagować działania sprzeczne z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym oraz mogących sprzyjać zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu (nie odnotowano treści siejących panikę, wzbudzających niepokój społeczny, czy bagatelizujących samo zagrożenie i narażające obywateli na niebezpieczeństwo). Nie odnotowano treści o charakterze dezinformacji, np. w postaci celowego negowania źródeł zagrożenia dla bezpieczeństwa RP.

W monitorowanym okresie programy informacyjne robiły to, co standardowo powinny. Informowały, bazując na materiałach dostępnych w danym momencie - początkowo nieoficjalnych, z biegiem godzin prezentując informacje przekazywane przez przedstawicieli wojska i oficjalnych władz oraz służb, reporterów w miejscach wydarzeń, opinie ekspertów krajowych i międzynarodowych. Apelowały o spokój, podporządkowywanie się zaleceniom służb, akcentowały jedność władz w obliczu zagrożenia i zalecały korzystanie tylko oficjalnych i wiarygodnych źródeł informacji, ostrzegały przed możliwą w nadzwyczajnym czasie dezinformacją.